Nr. 290. Warszawa. Sroda, 18 Października 1916 r. Łódź. Rok I.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA: Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen. Za odnoszenie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen., kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi i w Warszawie 4 kop.

Redakcya w Warszawie: Okólnik 5. Administracya „ Erywańska 18. Redakcya i Administracya w Łodzi: Piotrkowska 86. Rękopisów niezastrzeżonych Redakcya nie zwraca.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.", Pabianice: Biuro dzien. A. Wadzyńskiego; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie:

Niespełnione marzenia.

Dyplomaci czwórporozumienia zapowiadali z wiosną, iż lato ubiegłe sprowadzi ostateczną decyzyę tak na terenie wschodnim, jako też na zachod., oraz włoskim. W ciągu całej zimy Rosya, Francya i Włochy czyniły gorączkowe przygotowania, gromadziły zapasy amunicyi, aby gdy tylko nadejdzie odpowiednia pora, rozpocząć jednocześnie na wszystkich frontach walkę na śmierć i życie. Anglia również w przygotowaniach wojennych nie pozostała w tyle i nietylko, że wszystkie siły robocze kraju zużyła na przygotowanie materyałów wojennych, lecz zdołała zaprowadzić powszechną służbę wojskową, aby przyjść z pomocą Francyi i możliwie zapełnić jej mocno wyszczerbione szeregi.

Tak więc znakomicie przygotowane do podjęcia walki czwórporozumienie, odbyło kilka wielkich rad wojennych, na których postanowiło rozpocząć zgodną i jednolitą na wszystkich frontach akcyę zaczepną, która miała sprowadzić ostateczny pogrom nietylko Niemiec, lecz zarazem i wszystkich sprzymierzonych z niemi mocarstw.

General Joffre widział już w wyobraźni swej wojska francuskie zadające ostatni cios armiom niemieckim nad Renem, Asquith cieszył się na myśl o zatopionej i rozbrojonej flocie niemieckiej, król Albert belgijski planował już tryumfalny wjazd do oswobodzonej Brukselli, a armie Brusiłowa szykowały się do „oswobodzenia Priwislinia" i do ponownego pochodu na Berlin i Wiedeń.

W dniu dzisiejszym miało już być po wojnie. Niemcy miały być zgniecione zupełnie, Austro - Węgry podzielone na drobne kawałeczki pomiędzy Rosyę, Rumunię, „Wielką Serbię", Czarnogórę i Włochy, Bułgarya miała ponieść zasłużoną karę, za zdradę wobec „braci Słowian z nad Wołgi", a Turcya również miała przestać istnieć.

Minęło lato. Zapowiadana na wszystkich frontach ofenzywa doszła do skutku i na niektórych terenach trwa po dzień dzisiejszy.

Miliony pocisków najrozmaitszego kalibru zostały wystrzelone, setki tysięcy ludzi poległo na polach bitew, a Niemcy istnieją! Rozstrzygnięcie wojny nie nastąpiło, nawet nie przerwano nigdzie silnego frontu państw centralnych. Marzenia koalicyi nie spełniły się. Siły jej okazały się i tym razem za słabe, wobec potężnej organizacyi państw centralnych, doświadczonych ich wodzów i dzielnych żołnierzy-patryotów, którzy z zupełnym spokojem już trzeci rok walczą mężnie wobec potężnego i przeważającego liczebnie wroga, o byt swych ziem ojczystych.

Nie można odmówić Francuzom ich gorącej miłości dla kraju, ich patryotyzmu, wreszcie odwagi i waleczności, lecz dwuletnia wojna wykazała dostatecznie, iż Francya za słabą jest wobec Niemiec. Stargała ona swe siły daremnie i, nietylko, że nie osiągnęła zamierzonych korzyści, lecz utraciła znaczną część kraju zajętego przez wojska niemieckie. Dowództwo francuskie nie myśli już na razie o odzyskaniu dla Francyi Alzacyi i Lotaryngii, co początkowo było celem wojny francusko - niemieckiej, lecz stara się jedynie o wyparcie Niemców z okupowanej części Francyi i oswobodzenie Belgii, która stała się dobrowolnie ofiarą zaborczej polityki Anglii i Francyi. Nie należy jednak przypuszczać, aby Francya zrezygnowała już z Alzacyi i Lotaryngii, odłożyła jeno tę sprawę na plan drugi.

W kwietniu r. b., gdy generał Joffre zapowiadał, że Niemcy są już zupełnie wyczerpane fizycznie i materyalnie, oraz że bliską jest chwila ich pokonania, jakby na złość natarły pułki niemieckie pod Verdun i zdobywały jeden po drugim silne forty tej potężnej twierdzy. Zdobycze niemieckie wywołały w Paryżu panikę i poczęto na gwałt wzywać pomocy Anglii i Rosyi. Francya rzuciła wszystkie swe siły na obronę zagrożonej twierdzy, a Rosya podjęła w dn. 2 czerwca wielką ofenzywę, aby odciągnąć część sił niemieckich z zachodu i tym sposobem sprowadzić niejaką ulgę zagrożonemu sprzymierzeńcowi. Tymczasem oczekiwania zawiodły. Wprawdzie powiodło się Rosyanom odnieść w ciągu czteromiesięcznej ofenzywy niejakie sukcesy na Wołyniu, Bukowinie i w Galicyi wschodniej, jednak nie zmusili oni Niemców do sprowadzenia posiłków z terenu zachodniego. Atak na Verdun trwał w dalszym ciągu i z dniem każdym czynił nowe postępy.

Gdy pomoc Rosyan okazała się niedostateczną, wówczas Anglia zarządziła szybki przewóz wojsk swoich do Francyi i w końcu czerwca rozpoczęła się wielka ofenzywa angielsko - francuska nad rzeką Sommą, która trwa bez przerwy do dnia dzisiejszego. Niemal już cztery miesiące zieją ogniem huraganowym tysiące dział francuskich i angielskich najrozmaitszego kalibru i stłoczone masy angielsko - francuskie przechodzą raz po razu do ataku na silne stanowiska francuskie. Zdawałoby się, że te „wycieńczone" (jak chce p. Joffre) szeregi niemieckie zostały już zniesione doszczętnie, tymczasem okazuje się, iż przeciwnie, szeregi francusko - angielskie topnieją z każdym dniem, nie osiągnąwszy nigdzie przełamania frontu niemieckiego. Wynikiem tych czteromiesięcznych, niesłychanych wprost pod względem gwałtowności „zapasów", jest więcie na wązkiej przestrzeni frontu niemieckiego, na głębokości około 25 klm. i odzyskanie około 40 miejscowości, przeważnie wiosek, zdobycie których pochłonęło setki ofiar. Gdyby ofenzywa angielsko - francuska w dalszym ciągu rozwijała się w tym tempie i gdyby Niemcy stawiali ten sam zacięty opór, to do odzyskania tylko utraconego terenu Francyi, generał Joffre potrzebowałby około... 30 lat czasu!

Nie pomogła ofenzywa włoska, nie pomogło wystąpienie Rumunii. Niemcy na wszystkich terenach bronią się znakomicie przed naporem milionowych armij, a nawet osiągają nowe korzyści, jak to ma obecnie miejsce w Siedmiogrodzie.

Lato minęło, marzenia koalicyi nie spełniły się. Niemcy nie legły u stóp zwycięskiej koalicyi i nie zamierzają prosić o pokój. Nie są one wyczerpane fizycznie, a pod względem materyalnym odniosły nowe zwycięstwo, o czem świadczy wynik piątej pożyczki wojennej.

Może nareszcie te ostatnie rozczarowania przekonają koalicyę o bezcelowości dalszego krwi rozlewu i poddają jej myśl dalszego kontynuowania wojny na papierze, przy układaniu traktatu pokojowego, co prawdopodobnie najprędzej doprowadziłoby do pożądanego rezultatu i raz położyło już kres tej krwawej wojnie, jednakowo wycieńczającej wszystkie narody.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 17 października:

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Fronty grup wojskowych, generała Linsingena na zachodzie od Łucka, oraz generała - pułkownika Boehm - Ermollego nad Narajówką ponownie były widownią zwycięskiego odparcia silnych ataków nieprzyjacielskich, podczas których Rosyanie ponownie poświęcili bez żadnego sukcesu masy ludzi. Świeżo sprowadzone i wypełnione oddziały szturmowały daremnie dziesięć razy wczesnym ranem stanowiska wojsk hanowerskich i braunszweigskich, trzymane pod najcięższym ogniem artyleryi, pomiędzy Siniawką a Zubilnem, oraz linie austryacko - węgierskie na południowym - zachodzie od Zaturców.

Wieczorem, po gwałtownem przygotowaniu ogniowem, podjęto trzykrotnie powtórzone silne ataki na odcinek Pustomyty — Bubnowo, które również nie powiodły się wśród znacznych strat.

Silny ogień artyleryi nieprzyjacielskiej skierowany na stanowiska armii generała hrabiego Bothmera zwiększał się po południu do najwyższej gwałtowności i trwał aż do zmroku, przerywany ponownymi napadami nieprzyjaciela. Wszystkie ataki piechoty także i tutaj zostały odparte i zgotowały nieprzyjacielowi ciężką porażkę. Karabinierzy gwardyi i grenadyerzy Pomorza uderzyli tam na uchodzącego nieprzyjaciela, zajęli przednie rowy nieprzyjacielskie na szerokości 2 kilometrów i wzięli do niewoli 36 oficerów, 1900 szeregowców, oraz zdobyli 10 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.

Podjęte d. 15 października pod Jamnicą (na północy od Stanisławowa) natarcie batalionów rosyjskich miało również tak nieznaczne powodzenie, jak ataki na wierzchołek Coman w Karpatach.

Na południu od Dorny Watry wojska nasze zyskały wzgórza na wschodzie od strumienia Nagara.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Rumuni stawiają opór na froncie wschodnim na drogach prowadzących do wąwozów.

Na południu i na zachodzie od kotliny pod Kronstadtem (Brasso) sytuacya w ogólności nie uległa zmianie.

Zachodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Albrechta Württemberskiego.

W wielu punktach frontu ożywiona działalność ogniowa i patroli.

Front wojsk generała-feldmarszałka Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Na froncie grupy wojskowej następcy tronu Rupprechta stanowiska po obydwóch stronach Somme znajdowały się w ciągu całego dnia w silnym ogniu artyleryi, na który ostro odpowiadano.

Po zwalczeniu bateryj nieprzyjacielskich oddali cenne usługi nasi lotnicy-obserwatorzy.

Ataki nastąpiły wieczorem na północy od rzeki na linie łącznikowe pod Gueudecourt i Sailly, na północy od Fresno — Mazancourt.

Ataki pod Gueudecourt załamały się w ogniu zaporowym. Pod Sailly i Fresnes rozchwiały się one w walce na bliski dystans, które toczą się jeszcze o małe części rowów.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili sześć latawców nieprzyjacielskich, w tej liczbie trzy poza liniami nieprzyjaciela.

Kapitan Boelcke ponownie wyłączył z boju dwóch przeciwników.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

W Szampanii odparto natarcie francuskie na północy od Le Mesnil.

W Argonach i w okolicy Mozy miejscami toczyła się ożywiona walka artyleryi.

Bałkański teren walk:

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży nic nowego.

Front macedoński.

Na froncie macedońskim odparto na ograniczonym terenie ataki pod Grandesnicą (na południu od Monastyru), nad Cerną i na północy od Nidze — Planina.

Pierwszy General-Kwatermistrz
Ludendorff.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 16 października. — Główna kwatera donosi 15 października:

Front perski: Trzy szwadrony kawaleryi nieprzyjacielskiej, które usiłowały się zbliżyć do Bidszaru ze wszystkich stron, zostały odparte.

Front kaukaski: Na prawem skrzydle starcia.

Oddział nieprzyjacielski, który usiłował zbliżyć się w gęstych szeregach, rozproszony został skutecznym ogniem.

Napad nieprzyjacielski na część stanowisk naszych na lewem skrzydle powstrzymano za pomocą ognia i odparto za pomocą kontrataku. Starcia na tem skrzydle były przeważnie korzystnemi dla nas.

Na innych frontach nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca Głównodowodzącego
Enver Pasza.

Konstantynopol, 17 października.—Główna kwatera donosi 16 października:

Front kaukaski: Naogół toczą się utarczki z pomyślnym dla nas wynikiem.

Na innych frontach nie zaszło nic ważnego.

Zastępca Głównodowodzącego.

Co opowiadaja Rosyanie.

Petersburg, 16 października. — Wielki sztab generalny donosi 15 października:

Front zachodni: Wieczorem dnia 13 października nieprzyjaciel, po pewnem ostrzeliwaniu stanowisk naszych w okolicy Strobowa (?) podjął ofenzywę na nasze wysunięte rowy. W kontrataku odparto go z ciężkiemi stratami w walce na bagnety.

W okolicy na północ od Korytnicy nasze dzielne oddziały usadowiły się po zaciętej walce w rowach nieprzyjacielskich, zdobyły 2 karabiny maszynowe i wzięły jeńców. Pięć następujących po sobie zaciętych ataków odparto w walce na bagnety z ciężkiemi stratami dla nieprzyjaciela.

W okolicy Mieczyszczów (10 klm. na południowym-zachodzie od Brzeżan) ogniem naszym udaremniliśmy zamierzenia nieprzyjaciela zaatakowania oddziałów naszych.

Oddziały nieprzyjacielskie, które ponownie usiłowały zaatakować stanowiska nasze w okolicy Kirlibaby, Dorny Watry, oraz w Dobrudży, zostały odrzucone.

Front kaukaski: Nic znamiennego niema do doniesienia.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 17 października. — Urzędowo donoszą 16 października po południu:

Na froncie Somme obustronna ożywiona akcya artyleryi. Na północy Francuzi umocnili się pomimo ożywionego ostrzeliwania niemieckiego w zdobytej przez nich części Sailly —Saillisel.

Odparli gwałtowny kontratak na wschód od Berny - en Santerre wzięli mały lasek i zdobyli 2 działa kalibru 210 i 77 między Genermont i Ablaincourt. W walkach tych wzięli 110 jeńców, w tem 4 oficerów.

W odcinku Lassigny lotnik, trafiony pociskiem artyleryi francuskiej, spadł wraz z płonącym aparatem w linie niemieckie. Na innych frontach nic stało się nic ważnego.

Paryż, 17 października. — Urzędowo donoszą 16 października wieczorem:

Na prawym brzegu Somme Francuzi wdarli się wczoraj wieczorem do wsi Sailly — Saillisel i zajęli domy przy drodze do Bapaume. Niemcy podejmowali gwałtowne kontrataki. Walka trwa w dalszym ciągu.

Na południe od Somme Francuzi odparli atak niemiecki w lesie St. Eloi. Na reszcie frontu było stosunkowo spokojnie.

Lotnictwo. Pomimo niepogody lotnicy francuscy stoczyli 7 walk w powietrzu, w ciągu których zestrzelono jeden samolot niemiecki.

FRONT SALONICKI:

Paryż, 16 października. — Sztab armii wschodniej donosi 15 października:

Na całym froncie średnia działalność artyleryi.

Na lewym brzegu rzeki Cerny wojska serbskie uczyniły postępy.

Szwadron francuski przeciął linię kolejową na południu od Seresu.

Paryż, 17 października. — Sztab armii wschodniej donosi 16 października:

Nie wydarzyło się nic znamiennego.

Komunikat belgijski.

Le Havre, 16 października. — Główna kwatera donosi 15 października:

W okolicy Dixmuiden i Steenstraete rozegrały się walki artyleryi, a w okolicy Boesinghe walki na granaty ręczne.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 17 października. — Główna kwatera donosi 16 października po południu:

Na południu od Ancre trwało z przerwami ostrzeliwanie artyleryi nieprzyjacielskiej.

W nocy odparto z łatwością mały atak wykonany za pomocą bomb na północy od Courcelette.

Wielki atak nieprzyjacielski, który wykonany został po silnem przygotowaniu przez artylerye i przy pomocy rzucanych płomieni na szaniec „szwabski", ponownie odparty został z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Londyn, 17 października. — Główna kwatera donosi 16 października wieczorem:

Stwierdzono, iż straty nieprzyjacielskie podczas wykonanego wczoraj wieczorem ataku pod szańcem „szwabskim" były bardzo ciężkie, zaś nasze bardzo nieznaczne.

Skierowaliśmy dobrze poprowadzony ogień artyleryi na sąsiedztwo Neuville i St. Vaast.

FRONT SALONICKI.

Londyn, 6 października. — Sztab armii salonickiej donosi 15 października:

Artylerya nasza ostrzeliwała na froncie Strumy dworce kolejowe w Hrittos Heres i Barraklidzuma.

Na froncie Doiranu w nocy na 14 października ostrzeliwano żywo połączenia nieprzyjaciela.

Komunikat włoski.

Rzym, 16 października. — Główna kwatera donosi 15 października:

Na stokach Pasubia wojska nasze ponownie odparły ataki nieprzyjacielskie i pomimo silnego kontrataku uczyniły jeszcze postępy ku Boite.

W okolicy Cosmagon w ręce nasze wpadła cała baterya nieprzyjacielska, składająca się z czterech dział górskich, wraz z bogatą amunicyą.

W dolinie Posina siły nieprzyjacielskie napadły nieoczekiwanie na jeden z przednich posterunków naszych na zachodzie od Tovo. Po nadejściu posiłków, przeciwnik został w całości odrzucony. Na reszcie frontu działalność artyleryi.

Artylerya nasza ostrzeliwała urządzenia wojskowe pod Predazzo (Avisio), zaś artylerya przeciwnika wystrzeliła kilka granatów na Gorycyę.

Generał Cadorna.

Komunikat rumuński.

Bukareszt, 16 października. — Główna kwatera donosi 15 października:

Front północny i północno-zachodni: W górach Caliman cofnęliśmy wojska nasze ku granicy.

Na południu od Fulghes (Györghö Folges) artylerya nasza zmusiła do ucieczki piechotę nieprzyjacielską.

W górnej dolinie Cicaz, na wschodzie od granicy toczą się walki artyleryi.

Pod Pallancą (Ghimer) mniejsze potyczki.

W dolinie Lucul toczą się nad granicą gwałtowne walki.

W dolinie Loityz odparliśmy nad granicą wszystkie ataki nieprzyjacielskie.

W dolinie Buceu gwałtowne walki nad granicą; wszystkie ataki nieprzyjacielskie zostały odparte; z jednej jedynej kompanii nieprzyjacielskiej wzięliśmy 64 jeńców.

Pod Bratoceą i Preches—lekkie potyczki.

Pod Predealem—ożywione walki; ku nocy odparliśmy ataki nieprzyjacielskie, a przeszedłszy do ofenzywy wypędziliśmy nieprzyjaciela z doliny Polistoca.

Bardzo ożywione walki toczą się pod Rucara, gdzie nasze wojska utrzymały wszystkie stanowiska swoje.

W dolinie Alty—walka artyleryi i lekkie starcia wzdłuż całego frontu.

W dolinie Jiu wzięliśmy szturmem pasmo gór Negru i Zonooga i zabraliśmy do niewoli 1 oficera, oraz 40 żołnierzy.

Pod Orsovą walka artyleryi.

Na froncie południowym, wzdłuż całego Dunaju, walka artyleryi i piechoty.

W Dobrudży — nic nowego.

Szczegóły ataków na Anglię.

Berlin, 17 października. (T. wł.). — Biuro Wolffa donosi co następuje: O pustoszącem działaniu naszych ostatnich ataków powietrznych, szczególnie zaś w Londynie, z zeznań świadków naocznych dowiadujemy się następujących szczegółów:

Podczas ataku w dn. 23 września poważne uszkodzenia odniosło przeszło 100 budynków. Szkody oszacowano na więcej niż 2 mil. f. szterlingów. W pobliżu dworca drogi żelaznej Londyn — Brighton dwie wielkie bomby doszczętnie zburzyły 10 domów. W Regenstreet jedna z ulic prycypalnych Londynu, przy której mieści się szereg przedsiębiorstw handlowych, uległa w znacznej części zburzeniu. Na jednem z przedmieść na południu Londynu zniszczono fabrykę amunicyi. Stacya drogi żelaznej przy Liverpoolstreet, oraz most i linia kolejowa uległy takiemu spustoszeniu, iż nie są zupełnie zdatne do użytku, a przywrócenie ich do jakiego takiego stanu pochłonie dłuższy przeciąg czasu. W południowej części miasta zniszczono 2 gmachy fabryczne. Jedna z kolejek podziemnych była zamknięta dla ruchu w ciągu trzech dni.

Podczas ataku w dn. 2 października przeszło 200 rodzin pozostało bez dachu nad głową. W Maplett zburzono 20 domów mieszkalnych. Zniszczono wielkie składy ryżu, należące do firmy „Dennys soens". Przy skrzyżowaniu ulic Stratford — Higstreet i Bowrood zburzono doszczętnie dom. Bomby dotarły aż do piwnic. Zniszczono również niemal połowę czworoboku domów, położonych nieco dalej na południowy-wschód. W Grimsby bomba wpadła do koszar i zabiła przeszło 400 żołnierzy. W zatoce Humber bomba ugodziła w stojący tam na kotwicy wielki krążownik o czterech kominach. Ofiarą padło około 60 ludzi. Również tam uszkodzono dwa angielskie okręty wojenne — jedno i dwukominowy.

Największemu zniszczeniu uległo Hull. W niektórych okolicach miasta sterczą pojedyncze ściany rozwalonych domów, reszta przedstawia stos gruzów.

W Leads wyrządzono olbrzymie szkody w fabrykach amunicyi i na dworcach kolejowych.

W porcie Portsmouthu zburzono 2 yachty i zniszczono lokal przystani. Tam również bomby wpadły do gorzelni firmy „Pink and sons", oraz do składów firmy „Elders and Fyffe". Zniszczono pociąg towarowy o 12 wagonach, naładowany końmi.

Z komisyi budżetowej.

Berlin, 17 października. (T. wł.). — W komisyi budżetowej parlamentu Rzeszy podczas obrad nad sprawą cenzury prasowej, demokraci socyalni postawili wniosek o przywróceniu swobody prasowej, gdy natomiast liberali narodowi wnieśli o pozostawienie kanclerzowi Rzeszy decyzyi co do pozostawienia cenzury politycznej. Sekretarz stanu, dr. Helfferich, powiedział, iż pojmuje, że naród dotkliwie odczuwać będzie cenzurę tam, gdzie przywykł dotychczas zupełnie swobodnie wypowiadać swe myśli. Sprawa ta jednak sama przez się uzasadnia te trudności. Jeżeli jednak pokój domowy ma być zapewniony, to nieodzownemi są ograniczenia. Podział na cenzurę wojskową i polityczną jest niewykonalny. Dowodzi tego również sprawa łodzi podwodnych. Przyrzeczenie stopniowego zdjęcia cenzury zostanie spełnione, w sprawach polityki wewnętrznej i ekonomicznej pozostawiona będzie swoboda, jeżeli ustaną złośliwe napaści i wypadki macenia pokoju domowego. Dalsze obrady odłożono do środy.

Walki w Karpatach.

Berlin, 16 października. (T. wł.). — Korespondent wojenny dziennika „Deutsche Tageszeitung" donosi, iż na froncie Karpat toczy się energiczna akcya bojowa, o przebiegu nader pomyślnym dla wojsk niemieckich. Po energicznem przygotowaniu artyleryjskiem Ślązacy i Węgrzy zdobyli szturmem Smotreć na wysokości 1.800 m. Kontratak rosyjski został zupełnie odparty. Rosyjski balon na uwięzi został zmuszony do opuszczenia się wskutek ognia karabinów maszynowych z samolotów niemieckich. Liczba jeńców wynosi przeszło 1,000 ludzi.

Nowe podatki w Rosyi.

Kopenhaga, 17 października. (T. wł.). — Z Petersburga donoszą, iż minister skarbu, Bark, uzasadniając swój preliminarz budżetowy, powiedział, że wzrastający dobrobyt ludności przypisać należy olbrzymim zamówieniom wojennym. Przeszło połowa miliardów, wydatkowanych przez Rosyę na cele wojenne, pozostała w kraju, wobec czego wskazanem byłoby podwyższenie podatków i opłat, celem spełnienia zadań, jakie wyłonią się po wojnie. Planowany jest szereg nowych podatków.

Deputacya włoska w Rosyi.

Kopenhaga, 17 października. (T. wł.). — Jak donoszą z Petersburga, wkrótce przybędzie do Rosyi deputacya włoska, w skład której wejdą byly radca poselstwa, Tomasdella Torreta i czterej przedstawiciele włoskiej Izby handlowej, w celu umożliwienia zwiększenia rosyjsko-włoskich stosunków handlowych.

Parowiec „Königin".

Bern, 17 października. (T. wł.). — Ukazem królewskim włączono do włoskiej floty wojennej parowiec niemiecki „Königin". Nazwę parowca zmieniono na włoską „Regina".

Krążownik „Libya".

Berlin, 17 października. (T. wł.).—(Urzędowo). Dnia 7 października jedna z naszych łodzi podwodnych uszkodziła silnie na morzu Śródziemnem włoski krążownik „Libya" za pomocą wypuszczonej torpedy.

Rozkaz króla Konstantyna.

Rotterdam, 17 października. (T. wł.). — **Król Konstantyn wydał rozkaz dzienny do marynarzy greckich okrętów wojennych, które zostały zabrane przez koalicyę. W rozkazie tym powiedziano między innemi, iż serce króla krwawi się, a kraj odnosi codziennie nowe rany. Rząd został zmuszony do wydania rozkazu, by opuszczono okręty, które swego czasu niosły poselstwo wolności ich braciom. Król dziękuje marynarzom za wierność ich, nietylko jako władca i wódz naczelny floty, lecz również jako przedstawiciel kraju, któremu służy i któremu pragnie służyć nadal. Wreszcie król wyraża nadzieję, że ich współne życzenie, by okręty powróciły znowu w posiadanie Grecyi, ziści się wkrótce, a flaga grecka powiewać będzie znowu nad zielonemi wodami.**

Książę Jerzy grecki.

Londyn, 17 października. (T. wł.). — Reuter donosi: Wczoraj wieczorem w urzędzie spraw zagranicznych przemawiał książę Jerzy grecki. Odbył on dłuższą konferencyę z lordem Greyem.

Grecy amerykańscy za Venizelosem.

Nowy York, 17 października. (T. wł.). — Doniesienie Biura Reutera: Zorganizowało się przeszło 30.000 Greków, których wezwano by przyłączyli się do stronnictwa Venizelosa. Trzy tysiące z pośród nich stawiło się wczoraj na zebranie, które ma dać początek szeregowi zebrań w całych Stanach Zjednoczonych. Otwarto liste składek na niesienie pomocy Venizelosowi. Grecy potępiają stanowisko rządu greckiego i zobowiązali się popierać Venizelosa. Przyjęto porządek dzienny, który głosi, iż rząd króla Konstantyna wydał forty i amunicyę Macedonii wartości 2000 milionów dolarów, oraz pozwolił czwartemu korpusowi armii oddać się w niewolę Niemcom. Rząd zbezcześcił zarówno Grecyę, jak i cały hellenizm. Polityka jego zagraża bytowi. Kolonie greckie w Ameryce wzywa się, ażeby użyły całego swego wpływu, by wszystkie części Grecyi pobudzić ku przyłączeniu się do obrony narodowej w celu wypędzenia wroga, który usunął prawa zwierzchnicze Grecyi, oraz w celu wygnania demagogów otaczających króla.

Oświadczenie Venizelosa.

Rotterdam, 17 października. (T. wł.). — Korespondent „Daily Mail" donosi z Aten, iż Venizelos na zapytanie, czy podobne, że w chwili przybycia na Kretę, spodziewa się jeszcze, iż kraj zachowa jedność, i król Konstantyn wypowie wojnę Bułgaryi, odpowiedział: Nie wyjawiłem wówczas żadnego przypuszczenia, lecz jedynie pragnienie. Obecnie jednak już nawet tego nie pragnę.

W sprawie rządu Venizelosa.

Haga, 17 października. (T. wł.). — „Times" donosi z Aten: Konsulowie koalicyi w Salonikach otrzymali rozkaz prowadzenia układów de facto z rządem prowizorycznym Venizelosa, lecz powinni unikać najmniejszego pozoru uznania tego rządu.

Wydanie floty greckiej.

Ateny, 17 października. (T. wł.). — Reuter donosi: Załogi floty koalicyi objęły greckie okręty wojenne „Awerow", „Kilkis" i „Lemnos". Załogi greckie wysadzono na ląd i odesłano do Aten.

Przeciwko demonstracyom.

Ateny, 17 października. (T. wł.). — Reuter donosi: Urzędowo wyjaśniono, że lądowanie oddziałów koalicyi ma na celu wzmocnienie policyi, ażeby wreszcie uczynić koniec wszelkim demonstracyom przeciwko koalicyi.

Zmiany w dowództwie rumuńskiem.

Chrystyania, 17 października. (T. wł.). — Według doniesień dzienników bukareszteńskich, planowana jest zupełna zmiana w dowództwie rumuńskiem. Dowództwo naczelne obejmie formalnie król Ferdynand, do sztabu zostaną jednak delegowani oficerowie wojsk koalicyi w charakterze doradców. Panowie ci obejmą de facto komendę nad armią rumuńską. Na czele owego sztabu generalnego, w skład którego wchodzą przeważnie oficerowie rosyjscy, stanie generał francuski, Berthelot.

Skon Filipescu.

Genewa, 17 października. (T. wł.). — Dzienniki paryskie dowiadują się z Bukaresztu, iż zmarł tam były minister Filipescu, który z powodu ciężkiej choroby w ciągu ostatnich tygodni był zmuszony usunąć się od wszelkiej działalności politycznej.

Anglia a Szwecya.

Kopenhaga, 17 października. (T. wł.). — „Nationaltidende" donosi ze Sztokholmu: Z niewiadomych przyczyn odłożono nagle ponowne pertraktacye z Anglią w sprawie traktatu handlowego. Przedstawiciele Szwecyi, którzy dzisiaj mieli odjechać do Anglii, odłożyli również podróż do przyszłego tygodnia. Dziennik wyraża powątpiewanie co do prawdziwości doniesienia o planowanem utworzeniu szwedzkiego trustu importowego pod kierownictwem jednego z prywatnych banków sztokholmskich.

Brak środków żywności w Anglii.

Berlin, 17 października. (T. wł.). — Według korespondenta „Berliner Tageblattu", zarząd angielskich związków zawodowych opublikował w związku z wiadomością, iż rząd obejmuje zaopatrywanie kraju w pszenicę, następujący komunikat: sytuacya nie jest jeszcze rozpaczliwa, jest wszakże poważna i będzie nią coraz bardziej, jeżeli rząd nie zdecy-

duje się na podjęcie akcyi. Rząd powinien coś działać. Cały kraj domaga się środków radykalnych, bez względu na ich drastyczność. W Londynie od 16 października cena chleba została znowu podwyższoną.

Wiadomości wojenne.

Grecya ma pomódz Rumunii.

Prasa paryska zamieszcza rozpaczliwe wzywania króla Ferdynanda rumuńskiego o pomoc. „Echo de Paris" przypuszcza, iż Rumunii mogłaby przyjść jedynie i bezpośrednio z pomocą Grecya, gdyby porzuciwszy swą neutralność zaatakowała Bułgarów na froncie macedońskim.

Briand zaprzecza twierdzeniom dzienników rzymskich, jakoby powiedział, iż Włochy nie dopuszczają Grecyi do udziału w wojnie. Sprawa ta została obecnie zadawalniająco rozstrzygniętą.

Pomimo tych wszystkich pogłosek, „Eclair" zamieszcza tłustym drukiem zapowiedź dziennika ateńskiego „Nea Hellas", że żadna potęga ziemska nie może zmusić Grecyi do wzięcia udziału w wojnie.

Kontrola nad kolejami greckiemi.

„Matin" dowiaduje się z Aten, że z dniem 13 października państwa czwórporozumienia rozciągnęły kontrolę nad greckiemi drogami żelaznemi.

Rozwiązanie ligi rezerwistów.

Przedstawiciele koalicyi opublikowali w ostrej formie rozporządzenia rozwiązujące ligi rezerwistów greckich. „Eclair" twierdzi, iż w razie najmniejszego oporu kierowników kół ligi, zostaną oni przez koalicyę internowani.

O czem marzy Venizelos?

„Tageblatt" donosi z Rotterdamu: Przedstawiciel salonicki „Morning Postu" konferował z Venizelosem, który mu oświadczył, iż zamierza utworzyć w Salonikach formalny rząd, oraz pobierać podatki i zbroić wojska. Przypuszcza on, iż koalicya zechce uznać ten nowy rząd i jest pewien, iż rząd ateński zniknie z czasem zupełnie.

W Atenach panuje ogromne rozgoryczenie z tego powodu, iż Venizelos grozi, że Saloniki pozostaną defenitywnie stolicą Grecyi.

Pragnie honorów królewskich.

Venizelos rozkazał się przyjąć na Motylenie z honorami królewskimi. Do mieszkania swego przejechał on w powozie gałowym, poprzedzonym jeźdźcami, a oficerowie francuscy tworzyli, jego straż honorową. Natychmiast po przybyciu wypowiedział mowę, w której zaatakował ostro króla.

Venizelos o królu Konstantym.

Salonicki korespondent „Morning Post" miał rozmowę z Venizelosem, podczas której tenże powiedział: Król przekroczył granice konstytucyi. We wrześniu r. 1915 zwrócił on uwagę króla na konieczność zadośćuczynienia zobowiązaniu wobec Serbii, na co król odpowiedział, że jest wprawdzie gotów pozostawić rządowi politykę wewnętrzną, ale uważa wyłącznie siebie za odpowiedzialnego wobec Boga za kierownictwo spraw zagranicznych. Venizelos odpowiedział na to, że w Grecyi niema królestwa z łaski Bożej, lecz że ojciec króla przez naród grecki został wybrany królem. Tak samo też odnośnie do następcy stanowisko jego polega na mandacie ludu. Następstwem tego, że król uważa Grecyę za swą osobistą własność było, że Grecya złamała traktat z Serbią, wskutek czego utraciła honor i kontakt z starymi przyjaciółmi: Anglią, Francyą i Rosyą. Najwięksi wrogowie Grecyi wtargnęli do kraju, obsadzili miasta i obrabowali lud. Wybitni obywatele greccy oświadczyli wobec Venizelosa, że on jest za to współodpowiedzialnym. Z tego powodu Konduriotis i Danglis widzieli się zmuszonymi wkroczyć. Spodziewali się, że odciągną króla z fałszywej drogi. Ale teraz utracili i tę nadzieję.

Grzeczności grecko-rumuńskie.

„Times" donosi z Bukaresztu, że w ubiegłym tygodniu król rumuński przyjął deputacyę grecką. Uważają tę wizytę za znamienną i łączą ją ze stanowiskiem króla Konstantyna wobec ententy.

Gabinet prowizoryczny.

Dziennik „Journal" donosi z Aten: Jak donoszą z Salonik rząd prowizoryczny ukształtował się ostatecznie jak następuje: Venizelos — prezes ministrów; Negropantes — finanse; Polotos — sprawy zagraniczne; Argyropulos — podsekretarz stanu spraw zagranicznych; Miaulis — marynarki; Sophulis — sprawy wewnętrzne; Dingas — oświata; Michalokopulis — handel. Spyroffimosa mianowano prezydentem Izby.

Gabinet Lambrosa.

„Lokalanzeiger" donosi z Lugano: „Corriere della Serra" donosi z Aten, że posłowie państw neutralnych i centralnych uznali dnia 12 b. m. nowy rząd Lambrosa. Natomiast posłowie państw koalicyi dotychczas nie uczynili tego i oczekują instrukcyi swych rządów.

Ostatnie telegramy.

Komunikat austryacki.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 17 października:

Wschodni teren walk:

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na terenie pogranicznym na południu od Nagy Szeben (Hermannstadt) i Brasso (Kronstadt) sytuacya wojenna pozostała bez zmiany.

W górach Györgyö opór rumuński trwa.

W kącie trzech krajów na południu od Dorny Watry przepędziliśmy nieprzyjaciela.

Na wzgórzach na wschodzie od Neagra w Karpatach lesistych i na południu od Dniestru odparto odosobnione natarcia rosyjskie.

Front wojsk Ks. Leopolda Bawarskiego.

Bitwy nad Narajówką i na Wołyniu trwają w dalszym ciągu. Nieprzyjaciel poniósł ponownie w obydwóch tych okolicach ciężkie porażki.

Na południu od Lipnicy Dolnej aż do późnej nocy szturmowały masy rosyjskie stanowiska wojsk niemieckich. Wszystko okazało się daremnem. Bataliony gwardyi niemieckiej uderzyły za, odrzuconym nieprzyjacielem na jego rowy i usadowiły się w nich. W rękach naszych sprzymierzeńców Rosyanie pozostawili 36 oficerów i 1900 szeregowców, oraz 10 karabinów maszynowych.

Na Wołyniu ataki rosyjskie ponownie skierowały się przeciwko niemieckim i austryacko - węgierskim siłom zbrojnym generała - pułkownika v. Tersztyanskyego. Po silnem ostrzeliwaniu ruszyły po południu naprzód kolumny rosyjskie pomiędzy Pustomytami a Świniuchami, na zachodzie od Butnowa, na południe od Zaturców i pomiędzy Zatureami a Kisielinem.

Pomimo niesłychanych strat, w pewnych punktach ataki nieprzyjacielskie ponawiały się trzykrotnie, a na północy od Zaturców nawet dziesięciokrotnie. Nawet i ta siła udaru przeważających mas nie wystarczyła, ażeby zachwiać dzielnych obrońców. Nieprzyjaciel nie przedarł się nigdzie; wojska nasze odniosły zupełny sukces.

Włoski teren walk.

Południowo-wschodni teren walk.

Nie zaszły żadne szczególne wydarzenia.

Zástępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer.
[illegible]arszałek - porn[illegible]

Wieści z Rosyi.

Zaostrzenie cenzury.

Srogość cenzury petersburskiej i prowincyonalnej w Rosyi przybrała w ostatnich czasach takie wprost nieznośne rozmiary, że przeważna część gazet wychodzi obecnie codziennie z dużemi białemi plamami. Szczególnie „Riecz" i wogóle organy kadeckie zdają się cieszyć szczególną uwagą cenzorów. To też znajdujemy w nich co chwila nader ostre protesty, zwracające się przeciwko administracyjnym władzom w kraju, ale protesty te nie wydały dotąd żadnych realnych rezultatów.

Przeciwukraiński kurs w Rosyi.

Wszystkie pisma nacyonalistyczne i prawicowe w Rosyi występują obecnie ze zgodnem życzeniem, żeby przeciwukraiński kurs nie tylko nie uległ po skończonej wojnie żadnej zmianie na korzyść Rusinów, lecz jeszcze bardziej się zaostrzał. „Kołokoł" dowodzi bowiem, że przywódcy Rusinów zachowywali się podczas wojny względem Rosyan z największą nieprzychylnością, miejscami nawet wprost wrogo. Tego samego zdania jest i „Rusk. Znamia", zwracające uwagę, że Rosyanie za żadną cenę nie mogą tolerować po wojnie separatystycznego ruchu ukraińskiego, który po upływie pewnego czasu mógłby się stać dla Rosyi niebezpiecznym. Ukraińcy już teraz powinni się z tem liczyć i w stosunku do tego sformułować swoją oryentacyę polityczną.

Minister, o którym się nie mówi.

Znamiennem jest, że o zamianowanym niedawno ministrze rosyjskim spraw wewnętrznych, Protopopowie, w prasie petersburskiej prawie nic się nie pisze, aczkolwiek ministeryum spraw wewnętrznych posiada dziś w Rosyi znaczenie większe jeszcze, aniżeli przed wojną. Przyczyny tego szukać chyba należy w tem, że bezpośrednio przed jego mianowaniem większa część prasy rosyjskiej prowadziła przeciwko niemu ostrą kampanię dziennikarską. Ale może to być tylko częściowem wytłomaczeniem wspomnianego wyżej zjawiska, bo stanowisko prasy do ministra powinno być zupełnie innem aniżeli do wiceprezesa Dumy. W każdym razie jest to dosyć wyjątkowy wypadek, gdyż w Rosyi nieznany dawniej.

Belgijczycy.

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcyą „Godziny Polski".

(Korespondencya własna „Godz. Pol.").

Bruksela, w październiku 1916 r.

Probowano niejednokrotnie w ciągu ubiegłego stulecia zbliżyć do siebie Flamandów i Walonów, pogodzić ich ze sobą, zespolić i stworzyć naród jednolity. Ale wszelkie usiłowania spełzły na niczem. Belgijczycy nie mogli znaleźć w sobie nigdy „duszy belgijskiej", któraby złote mosty zbudować mogła pomiędzy różnicami rasowemi. Walończyk i Flamand pozostają zawsze sobą, i tylko sobą; do żadnych ustępstw, do żadnych kompromisów nie są zdolni. We wspólnem pożyciu ich panuje wieczna wojna, jak w niedobranem małżeństwie, skutem jedynie przez wspólne przypadkowo dzieci.

Walończycy zawsze ciągnęli i ciągną wciąż jeszcze do Francyi, tego sąsiada, któremu zawdzięczają wszystko i który im zawsze imponował zaletami, których są pozbawieni; radziby być pochłonięci przez Francyę, zlać się z nią. Ale wiedzieli zawsze, że to marzenie niedoścignione, że skoro zostali z Flamandami właśnie dlatego, iż polityka europejska chciała zabezpieczyć się od aneksyi Walonii przez Francyę. Obecna wojna, gdyby przebieg miała szczęśliwy dla Francyi, możeby zmniejszyła flamandzką frankofobię, ale nie usunęłaby jej. A fobia ta była i jest jeszcze równie silną jak nienawiść do Holendrów, obcych im religią i zwyczajami. Trzymając się razem z Walonami, Flamandzi ze swej strony zabezpieczają się od możliwości aneksyi przez Holandyę, od której odgradzili się przez rewolucyę i dla tego pomimo wszystko nie rozstają się z Walonami. Nadto Flamandzi zawsze sądzili, że wraz z Walonami odwracają od nich widmo aneksyi przez Niemców, których wprawdzie nie znali, ale których instynktownie bali się, czując ich przewagę. Tudno by też było wymagać, by Flamandzi lgnęli do Niemiec, jak Waloni do Francyi; wszak niczego jeszcze od Niemiec nie mieli. Może z czasem to nastąpi; w każdym razie widać obecnie, podczas okupacyi dążenie ze strony niemieckiej, by stać się pożytecznymi Flamandom, by usunąć te krzywdy, które rządząca w Belgii partya walońska systematycznie im wyrządzała, pozbawiając ich uczelni wyższych flamandzkich, utrudniając kształcenie ludu w języku flamandzkim, poniżając ten język i t. d.

Rasowe różnice i warunki polityczne zbudowały mur chiński pomiędzy Flamandami i Walonami. Ale inne jeszcze mury w tym samym rodzaju, istniały i istnieją w Belgii, w każdym z tych obozów. To były murki przekonań politycznych. Klerykałowie, liberałowie i socyaliści — a każdy Belgijczyk, Walończyk czy Flamand, musi koniecznie być jednym z tych trzech — nienawidzą się wzajemnie w Belgii znacznie więcej i głębiej, niż zwolennicy różnych poglądów politycznych w innych krajach.

Skomplikowany system wyborczy, samowola rządu przy podziale kraju na okręgi wyborcze, pociągnęły za sobą główną sprzeczność: w parlamencie większość, choć wprawdzie nie znaczną, posiada partya klerykalna, w kraju zaś opozycya, złożona z liberałów i socyalistów, stanowi większość. Dzięki swej większości w parlamencie, klerykałowie narzucają krajowi prawa, których wprowadzenie w czyn spotyka się z gwałtownymi często protestami i stan ciągłego podrażnienia, napięcia namiętności panuje w kraju. Że w tych warunkach działalność parlamentu owocną być nie może, to rzecz oczywista: do porozumienia w kwestyi przeprowadzenia reform choćby najpożyteczniejszych, nie dochodzi pomiędzy partyami. Każda propozycya, wychodząca z obozu liberalnego lub socyalistycznego, choćby korzyść z niej nie mogła ulegać żadnej wątpliwości, jest z góry odrzucaną przez klerykałów i naodwrót. Ale ponieważ klerykałowie mają większość, ich propozycye otrzymują sankcyę i stanowią punkt wyjścia dla odnawiania i wzmagania nienawiści partyjnych.

Bardzo jaskrawie występują skutki tych waśni międzypartyjnych w sprawie naturalizacyi obcych poddanych w Belgii. Dla naturalizacyi trzeba wykazać przedewszystkiem pięcioletni pobyt w kraju, wzorowe sprawowanie i zadość uczynienie prawom o służbie wojskowej w kraju, z którego się pochodzi. Ale to jest najdrobniejsza część wymagań. Należy po zadość uczynieniu powyższem jeszcze otrzymać większość przy głosowaniu w izbie i w senacie. Tutaj objawia się w sposób charakterystyczny skutek bezwzględnego zwalczania się partyj. Klerykałowie, szczególnie od czasu walki państwa z kościołem we Francyi, naturalizują ogromne ilości zakonników i zakonnic francuskich, wypędzonych z ojczyzny swoją większością przeciwko opozycyjnym głosom liberałów i socyalistów. Ci ostatni zaś od lat wielu nie byli w stanie przeprowadzić naturalizacyi ani jednego ze swoich zwolenników. Po raz pierwszy dopiero w końcu 1913 r. udało się kilku antiklerykalnym cudzoziemcom uzyskać naturalizacyę i wszystkie partye uważały ich za swoich i otrzymali oni prawie wszystkie głosy w parlamencie i w senacie, kiedy zakonnicy i zakonnice przeszły mizerną większością głosów klerykalnych. Po wyborach dopiero spostrzeżono się; drugi raz zapewne podobny kawał nie będzie się mógł powtórzyć. Naturalizacya, to drobiazg w państwowem życiu; walka partyjna, jaka koło nich się toczy, świadczy wszakże o panującym nastroju.

Wielkie miasta belgijskie przedstawiają pewne cechy odrębne; ich ludność jest nieco odmienna, od ludności wsi i miasteczek, zarówno we Flandryi, jak i w Walonii. Bruksella jest w średnich i większych warstwach prawie zupełnie zfrancuziała; tylko lud jeszcze mówi po flamandzku, ale rozumie i mówi po francusku. Specyalnością miasta jest przemysł zbytkowny, wysoko rozwinięty, któremu zawdzięcza Bruksella swoją zamożność.

Pociąg do zabaw jest mocno rozwinięty; szczególnem powodzeniem cieszą się wszelkie pikantne widowiska, importowane z bruku paryskiego. Życie towarzyskie brukselskie, jak na Belgię, jest mocno rozwinięte, choć w porównaniu z krajami ościennymi jest bardzo słabe. Rzadko zdarzy się, by siostra siostrę odwiedziła w dniu nie przeznaczonym dla przyjęć, lub w nie oficyalnych godzinach; łatwo może się narazić na to, że nie zostanie przyjęta, bo toaleta domowa istotnie jest „non presentable", pokoje recepcyjne zamknięte, meble pokryte pokrowcami i służba zajęta. Ale w dniu przyjęć za to, prześcigają się wszyscy wzajemnie w przepychu i nieraz miesięczny dochód nie starczy na pokrycie kosztów obiadu, wydanego dla „najbliższego kółka". Po takiem przyjęciu pani domu dłuższy czas głodzić będzie domowników, by wyjść na swojem, by budżet zagrożony do równowagi doprowadzić. Mam tu na myśli nietylko średnią burżuazyę, bo w bogatej plutokracyi (Belgia jest krajem dorobkiewiczów i arystokracyi rodowej jest bardzo mało) panuje taki sam duch oszczędności jak i w średniej klasie.

W Antwerpii ludność jest znacznie poważniejsza, pochłonięta całkowicie pracą handlową. Antwerpczycy wychodzą z domu bardzo mało i widowisk nie łakną. Charakter flamandzki miasta jest znacznie wyraźniejszy, niż w Brukselli. Antwerpia jest siedliskiem wszystkich wielkich przedsiębiorstw handlowych belgijskich i skupia w swoich murach największe bogactwa krajowe. Całe dzielnice miasta zamieszkują milionerzy, których pałace, nazewnątrz skromne, wewnętrznie urządzone są z przepychem ogromnym. Przyzwyczajeni do operowania olbrzymiemi kapitałami, antwerpscy wielcy kupcy i ich rodziny nie okazują tej drobiazgowości, tej hojności na zewnątrz, przy równoczesnej oszczędności domowej, dochodzącej do skąpstwa, jaka cechuje parweniuszów brukselskich.

(Dok. nastąpi).

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Łukasza Ewangelisty.
Jutro: Piotra z Alkantary W.

Wschód słońca o godz. 6 m. 31.
Zachód o godz. 4 m. 59.

Rocznice.

Dnia 18 r. 1138. Zmarł Bolesław Krzywousty.
„ 1349. Ksiądz Baryczka ujęty i utopiony w Wiśle z rozkazu Kazimierza Wielkiego.
„ 1813. Tadeusz Kościuszko mianowany pułkownikiem inżynieryi amerykańskiej.

Przymus pracy.

Otrzymujemy ze strony kompetentnej następujące informacye:

Wydarzenia wojenne dosięgły punktu kulminacyjnego, w którym napięcie i zużytkowanie wszystkich sił społecznych staje się konieczną potrzebę gospodarczego życia. W zupełnem przeciwieństwie do tego napotykamy w miastach okupacyi niemieckiej Królestwa Polskiego tysiące mężczyzn, zdolnych do pracy, którzy pędzą próżniaczy żywot, a pobierając wsparcia od zarządów miast i Towarzystw Dobroczynnych, stają się jedynie ciężarem dla kraju. Wstręt do pracy, lub też niczem nieuzasadnione uprzedzenie, powstrzymują tych ludzi od wzięcia się do roboty, która nastręcza im się w znacznej mierze.

Uporządkowana administracya nie może nadal tolerować takiego stanu rzeczy. Na mocy ogłoszonego w „Dzienniku Rozporządzeń dla Gen. - Gub. Warszawskiego“ z dnia 7 października r. b., dotyczącego zwalczania bezrobocia, można zmusić do pracy osoby, które odmówią przyjęcia lub też dalszego wykonywania pracy, zaofiarowanej im przez władzę, a odpowiadającej ich uzdolnieniom, chociaż otrzymują zapomogi ze środków publicznych, lub też, wskutek odrzucenia pracy, będą potrzebowały wsparcia. Za otrzymujących zapomogi, lub potrzebujących je uchodzą również i ci, którzy pozostawiają bez środków do życia osoby, do wyżywienia których są obowiązane. Kto, w myśl wzmiankowanego rozporządzenia, popiera bezpodstawne zrzeczenie się pracy, udzielając zapomogi, lub w inny jakiś sposób, karany będzie grzywną do 5,000 marek, oprócz, której może być jeszcze wyznaczona kara więzienia do 3 miesięcy. Za wykroczenia stowarzyszeń lub innych organizacyj karane będą osoby, stojące na ich czele.

Postanowienia niniejsze stanowią podstawę prawną do systematycznego wciągania bezrobotnych do pracy dla dobra ogółu, dzięki czemu będą w stanie sami zarabiać na chleb, nie obarczając społeczeństwa. — Współdziałanie pod tym względem stanowić będzie przedewszystkiem zadanie zarządów miast, a zwłaszcza miast większych, które tem samem, przez zmniejszenie wydatków na ubogich, działać będą oczywiście we własnym interesie. Kto nie przyjmie dobrowolnie ofiarowanej mu pracy, sam winien będzie zastosowania względem siebie przymusu.

Przy udzielaniu wszelkiego rodzaju wsparć dla biednych stosowana będzie zasada, że tylko te osoby zasługują na wsparcie i mogą z niego korzystać, które udowodnią w sposób bezsporny, że nie mogą otrzymać pracy, odpowiadającej ich zdolnościom. Jest nonsensem, aby w czasie, kiedy na każdem polu konieczną jest najoszczędniejsza gospodarka i zużytkowanie wszystkich sił roboczych, wypłacać miliony ze środków publicznych i prywatnych, jako zapomogi dla ludzi, którzy, marnując czas na próżnowaniu, upadają moralnie, odzwyczajając się i na przyszłość od wszelkiej systematycznej pracy.

Ma się rozumieć, że każdy będzie powoływany tylko do robót, które, stosownie do swych sił i zdolności, jest w stanie wykonać.

Każda siła robocza musi być najbardziej celowo wyzyskana. Wydział pośrednictwa pracy będzie oczywiście w dalszym ciągu pełnił swe czynności, a więc dobrowolne przyjmowanie za jego pośrednictwem pracy będzie i nadal możliwe w sposób, dotychczas praktykowany.

Feljetonik.

Nieco o teatrze.

W tym sezonie teatr Polski w Łodzi ma powodzenie, w roku ubiegłym go nie miał. Teatr ten popiera obecnie inteligencya, a nawet uczęszczają doń członkowie Tow. teatralnego, co budzi powszechne zdumienie.

Ale też teatr ten zasługuje na poparcie. Chociaż dyrektor jest jeden i ten sam, wiele się na korzyść w nim (teatrze, nie dyrektorze) zmieniło. Przedewszystkiem w poprzednim zespole było dwóch dyrektorów. Jeden był komikiem, a drugi też był śmieszny, kiedy grał. Obecnie teatr nie posiada ani komika, ani dyrektora i dlatego w teatrze jest wesoło i przyjemnie, nawet na dramatach.

W ubiegłym sezonie wystawa była pod psem. Dekoracya, wyobrażająca horyzont, miała ciągle niebieskie niebo. Takie niebo można widzieć na ulicy, więc nikt się do teatru nie kwapił. Teraz zmieniło się to na lepsze. Co sztuka, mamy nowe niebo, raz fioletowe, to znów pomidorowe. Takich „nieb“ zadarmo nigdzie się nie widzi.

W minionym sezonie artystki używały recenzentów do ściągania gorsetów. Teraz się to nie praktykuje. Recenzenci, jak być powinno, siedzą na sali i krytykują, albo chwalą. Jeden chwali grube osoby, jeden cienkie, a jeden katolików. Krytyków zaś krytykuje krytyk, który krytyki swoje umieszcza na odwrotnej stronie programów. Osobnik ten pociesza i chwali tych artystów, na których talencie nie poznali się recenzenci. Mówią, że jest to specyalny urząd przy teatrze, a ten, kto go piastuje, nosi oficyalną nazwę „pocieszyciela wygwizdanych aktorów“.

Najwpływowszemi osobistościami w teatrze łódzkim są reżyser i sufler. Reżyser krzyczy na artystów podczas prób, a sufler podczas przedstawienia. Najbardziej zaś podnosi głos na p. Orlińskiego, który, żeby zapamiętać sobie cenne uwagi tego pana, powtarza je prawie słowo w słowo.

Słowem, Łódź posiadła nareszcie dobry teatr.

Banzaj.

Kronika łódzka.

Z Wydziału odbudowy wsi i miast.

Wydział odbudowy wsi i miast przy Radzie Opiekuńczej informuje nas, iż wskutek zwrócenia się do biura Wydziału włościan z okolic nawiedzonych przez wojnę, z prośbą o pomoc przy odbudowie budynków, Wydział opracowuje darmo plany odbudowy domów i budynków gospodarskich i daje własnym kosztem kierunek techniczny przy odbudowie.

Dotychczas do biura Wydziału zgłosił się dopiero jeden włościanin z gminy Będków z prośbą o wystawienie zagrody włościańskiej w stylu swojskim z jego własnych materyałów. Biuro Wydziału opracowuje plany Domu ludowego i szkoły w Będkowie, pow. brzezińskiego. Oprócz tego Wydział podjął projekt odbudowy zburzonego podczas bombardowania klasztoru w Lutomiersku; odbudowa nastąpi kosztem Wydziału, o ile dozór kościelny miejscowy zgodzi się na urządzenie w murach klasztornych ochronek dla dzieci.

Na ogół podług informacyj biura, koło gruntownej odbudowy zagród wiejskich krzątają się, jak dotychczas, prawie sami koloniści Niemcy, lecz o pomoc w tej mierze do Wydziału odbudowy się nie zwracają, zaś włościanie polscy dotychczas z odbudową zagród przeważnie się ociągają.

Nieprzyjęte sprawozdanie.

Od pewnego czasu krążyły w mieście niepochlebne wieści o gospodarce w żyd. Stow. „Esro“ (Pomoc). Powstało ono pół roku temu, zakreślając sobie nader rozległe cele, głównie zaś miało na widoku udzielanie pomocy sanitarnej i lekarskiej biednej ludności żydowskiej. W krótkim czasie, dzięki poparciu prasy i energii zarządu zdołało ono zebrać 4000 rb.

W poniedziałek odbyło się zebranie ogólne, którego uczestnicy poddali surowej krytyce sposób wydatkowania zgromadzonych z ofiar funduszów. W ciągu 5-godzinnej dyskusyi postawiono szereg poważnych zarzutów pod adresem zarządu i w rezultacie przedstawionego przez zarząd sprawozdania nie zatwierdzono. Natomiast zebranie ogólne wyłoniło komisyę specyalną, w składzie 5 osób, której zadaniem jest zbadać działalność zarządu i 30 b. m. przedstawić wynik rewizyi.

Zebranie cechu majstrów krawieckich.

Onegdaj wieczorem w lokalu Resursy rzemieślniczej odbyło się ogólne zebranie zgromadzenia majstrów cechu krawieckiego. Odczytano sprawozdanie kasowe, które wykazuje, że cech posiada kapitału 5400 rb. Następnie przystąpiono do wyborów starszych na miejsce zrzekających się. Obrano na starszego p. Ignacego Podgórskiego, a na podstarszego p. Leopolda Staśkowskiego. Na wzór cechów warszawskich dodano im dla współpracy komisyę gospodarczą, do której weszli pp. Krzysztof Blin, Piotr Łuczyński, Teodor Adamkiewicz, Julian Kozłowski, Ignacy Korczyński, Karol Drabikowski, Władysław Kopczyński, Teofil Majewski, Andrzej Antczakowski, Józef Przygocki i Piotr Iwański, na sekretarza p. Łapienisa, a do komisyi rewizyjnej p. Andrzeja Antczakowskiego, Józefa Przygockiego i p. Młotkiewicza.

Z klubu rzemieślniczego.

W dn. 21 b. m. upływa 5-lecie istnienia i działalności miejscowego klubu rzemieślniczego.

Związek żyd. dziennikarzy.

Warszawski związek literatów i dziennikarzy żargonowych otwiera swój oddział w Łodzi.

Polegli żydzi.

W związku z rozkopywaniem mogił bratnich celem przeniesienia zwłok poległych żołnierzy do specyalnie urządzanych mogił, żyd. Tow. „Ostatnia posługa“ zwróciło się do gubernatora o pozwolenie grzebania żołnierzy - żydów na cmentarzu żydowskim. Odnośne pozwolenie uzyskano i wczoraj jedne zwłoki przewieziono z Kal do Łodzi.

Pierwsza kuchnia ruchoma.

W ubiegły poniedziałek uruchomiona została pierwsza kuchnia ruchoma w naszem mieście. Jest to dzieło komisyi międzyzwiązkowej stowarzyszeń robotniczych chrześciańskich. Kuchnia ta stworzona została dla biednej dziatwy szkolnej. Jeździ ona od jednej szkoły do drugiej, wydając ciepłą strawę. Kuchnia wydaje początkowo około 250 obiadów.

Karta na ziemniaki w kuchniach dla inteligencyi.

Począwszy od wczoraj w kuchniach dla inteligencyi wymagane są karty na ziemniaki, licząc po 1 funcie od osoby do każdego obiadu.

Dla wygody konsumentów zaprowadza się w powyższych kuchniach legitymacye po 50 fun. kartofli, które stołownicy będą otrzymywać na swe karty wwozowe.

Na wykłady języka polskiego

na kursach handlowych Stow. pracowników handlowych „Wzajemna pomoc“, z ogólnej liczby 278 uczestników zapisało się 63 osoby.

Budżety instytucyj filantropijnych.

Delegacya nies. pomocy biednym zwróciła się do wszystkich subsydyonowanych przez nią instytucyj filantropijnych o sporządzenie projektu budżetu na rok 1917 t. j. od 1 kwietnia 1917 do 31 marca 1918). Budżet winien być najpóźniej do 20 b. m. przedstawiony i obliczony w walucie niemieckiej.

Kursa dla terminatorów.

Na kursa dla terminatorów (Średnia 14) uczęszcza obecnie 100 uczni. Projektuje się otworzyć kursa dla terminatorów i w drugiej części miasta, mianowicie na Starem Mieście.

Ze szkoły rzemieślniczej.

W połowie listopada przy szkole rzemieślniczej będą znowu otwarte kursa przędzalnictwa, tkactwa i elektromonterów. Zapisy są przyjmowane codziennie.

Z Sali Koncertowej.

III koncert Symfoniczny Ł. O. S.

Dyrygent: Zdzisław Birnbaum.

Birnbaum cieszy się u nas wśród szerokich warstw zwolenników i miłośników sztuki taką prawdziwie zasłużoną popularnością, że przypada nam w udziale po wczorajszym koncercie znowu tylko jeszcze raz podkreślić te jego nawskroś indywidualne cechy i zalety, które go wyróżniają od innych kapelmistrzów.

A więc przedewszystkiem Birnbaum posiada dar sugestyonowania słuchaczy i przykuwania ich uwagi do swej zawsze wysoce interesującej, bo indywidualnej interpretacyi; staje się to zrozumiałem, jeśli zważymy, że B. stojąc przy pulpicie, nie „odgrywa“ symfonii, myśląc o tem, jak zapomocą t. zw. „efektów“ orkiestrowych wywrzeć wrażenie na słuchaczach — on ją przeżywa i współprzeżywać każe wszystkim, którym muzyka jest w stanie coś powiedzieć. Każdy frazes muzyczny przybiera pod ręką Birnbauma, jak pod ręką natchnionego rzeźbiarza, kształt niezmiernie plastyczny i daje nam syntezę wszystkich uczuć: akcenty tragiczne potęgują się do rozmiarów kataklizmów (Marsz żałobny z „Eroiki“ Beethovena), bohaterskość przerasta potęgą wyobrażenia ludzi nie — bohaterów (część I), a zawrotna wesołość (cz. III) upaja nawet zwykłych śmiertelników. Ile zaś prawdziwej muzyki, zawartej w ostatniej części tej symfonii, potrafi wydobyć Birnbaum i jak przeprowadza przepyszne fugi.

Wszystko to, co czyni Birnbaum, jest odzwierciadleniem jego artystycznego ducha, jest połączeniem natchnienia z głęboką wiedzą muzyczną i każe nam zrozumieć różnicę pomiędzy dyrygowaniem, jako sztuką i jako rzemiosłem.

Stanowiska, jakie sobie zdobył Birnbaum w świecie artystycznym, jako kapelmistrz, nie można „wysiedzieć“ w orkiestrze, ażeby po szeregu lat „także dyrygować“ — takie stanowisko przypada w udziale tylko talentom, obdarzonym inwencyą, połączoną z fachowem wykształceniem.

Co zaś tyczy wykonania utworów, zamieszczonych w programie koncertu, to niestety, w wielu wypadkach mogliśmy tylko odczuć i zrozumieć intencye dyrygenta, gdyż cały szereg pięknych ustępów, istniejących w partyturze, zupełnie inne sprawiał wrażenie w rzeczywistości.

Złożyło się na to wiele niepomyślnych czynników, jak brak kompletu instrumentów („Eroica“ z puzonem, zamiast 2-go fagotu!) bardzo zły strój grupy instrumentów drewnianych, co najdotkliwiej dało się odczuć w chorałowem rozpoczęciu uwertury „Romeo i Julia“ Czajkowskiego, zwykłe fałsze waltorni (Trio ze Scherz'a w symfonii), jednem słowem stałe, nieuleczalne bolączki łódzk. ork. symfonicznej.

Braki w skompletowaniu instrumentów drewnianych odbierały również wielu, charakterystyczne dla Wagnera rozłożonym akordom w zakończeniu z „Trystana“ całe ich piękno. Zasadniczo rzecz biorąc, aczkolwiek sam przez się ten najpiękniejszy pean miłosny, jaki kiedykolwiek został wyśpiewany, sprawia potężne wrażenie, to jednak zupełnie inaczej oddziaływa na słuchaczy, znających ze sceny ten dramat muzyczny. Tylko akcya dramatyczna w połączeniu ze słowem i muzyką zespalają się u Wagnera w całokształt.

Jakże inaczej brzmi miłosne upojenie Izoldy, dochodzące do pożądania śmierci, (Liebestod), gdy muzyce przyjdzie z pomocą słowo.

Zakończenie opery jest następujące (przekład L. Staffa): „W morza szczęśliwości rozpłynną błoń, w śpiewnej dźwięczności upojną woń, w tchnieniu wszechświatów wiejącą, toń — zapłynąć — zaginąć — w śnie bez miar — rozkosz — czar!“

Czytelnik bezwątpienia łatwo zrozumie, jaką kulturę ducha, już nie mówiąc o technicznem przygotowaniu, jako o warunku sine qua non, musi mieć orkiestra, ażeby się nastroić na wysoki ton muzyki, towarzyszącej takim słowom.

t.

Z sądów.

Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgowego p. Hampfa, wobec asesorów, pp.: fabrykanta Kinzlera i dyrektora Fritzego, przy prokuratorze drze Luther, rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu następujące sprawy karne:

Przedsiębiorczy agent.

Leon Finkelstein, były agent oddziału celnego, od 8 czerwca w więzieniu śledczem, i szwagier jego, Abraham Markus, oskarżeni są: pierwszy o próbę wymuszenia pieniędzy, drugi o udział w tem przestępstwie. Finkelstein opowiada przebieg zdarzenia: dowiedział się on mianowicie, że jest tutaj 6 chrześcian i 2 żydów, którzy wspólnemi siłami przemycają do Łodzi bydło, tytoń, spirytus i t. d. i że siedzibą ich i składem jest jatka Wróblewskiego. Razem więc ze swoim szwagrem udał się do Wróblewskiego i rzeczywiście znalazł tam mięso, którego pochodzenia nie mógł Wróblewski wytłomaczyć. Sędzia zwraca mu uwagę, że jednak kupił on 6 funtów mięsa i nawet zostawił swój adres aby mu dalej do domu mięso przysyłali. Oskarżony do tego się przyznaje. Następnego dnia posłał Wróblewskiemu wezwanie aby się stawił na śledztwo do urzędu celnego. Sędzia zaznacza, że oskarżony nie miał prawa posyłać wezwania i że stempel, przyłożony do dokumentu, wogóle w urzędzie się nie znajdował. Oskarżony Markus opowiada, że Finklestein wziął go do Wróblewskiego. Podczas, gdy robił w piwnicy rewizyę, on stał na podwórzu; Wróblewski miał powiedzieć, że da chętnie 50 rubli, aby sprawę umorzyć. Wtedy Markus z oburzeniem zaznaczył, że Finkelstein nie należy do tych, którzy się dają przekupić. Prócz tego on oddawał Wróblewskiemu wezwanie, ale przytem żadnej rozmowy nie było.

Nadkonduktor graniczny, p. Mat. Wirth, wezwany w charakterze świadka, zeznaje, że Finkelstein był tylko do szukania spirytusu i tytoniów, a do mięsa wtrącać się nie miał prawa. Prócz tego nie był on upoważniony do wysyłania wezwań. Co się tyczy stempla, to jest w wydziale tylko jeden stempel pod osobistą kontrolą świadka. Wogóle cała sprawa przedstawia się świadkowi jako próba wymuszania pieniędzy.

Sąd skazał Finkelsteina na 3 lata, a Markusa na 2 lata więzienia, wydając rozkaz natychmiastowego zaaresztowania tego drugiego. W motywach wyroku przewodniczący zaznacza, że władza i sądy chętnie popierają urzędników przy wykonywaniu ich trudnych obowiązków, ale z drugiej strony z całą surowością karać będą przestępstwa urzędników, szczególnie podobne wymuszania i łapówki.

„Po kawalersku“.

Włościanin, Kazimierz Pogorzelski, lat 50, z Krasnodębów, skazany został przez sąd gminny za przejechanie kobiety na 10 rb. kary. Prokuratoryi nie zadowolił ten wyrok i wniosła ona apelacyę. Rosyjski kodeks karny przewiduje trzy rodzaje kary za przejechania, zależne od wielkości uszkodzeń które odniósł przytem poszkodowany.

Poszkodowana staje przed sądem i okazuje się, że obrażenia są bardzo ciężkie.

Żołnierz Zundel, który był obecny przy wypadku, zeznaje, że Pogorzelski jechał szybko i mógł kobietę wyminąć. Jednak nie zrobił tego i już po wypadku pędem jechał dalej. Był w stanie nietrzeźwym.

Prokurator, na zasadzie § 474 ust. 1-go, wnosi o 4 miesiące aresztu.

Sąd skazuje Pogorzelskiego na 4 miesiące aresztu i ogłasza, że po odsiedzeniu kary oskarżonemu przez 6 miesięcy nie wolno będzie powozić.

O udział w napadzie.

W swoim czasie grasowała w okolicy szajka bandytów, na czele której stał niejaki Pierzchała. Miała ona wiele zbrodni na sumieniu. Podczas przygotowywania się do zbrojnego napadu policya znienacka wpadła do ich kryjówki i schwytała kilku. Jednemu udało się zbiedz. Pierzchała i schwytani towarzysze zostali już dawniej osądzeni na 6 — 8 lat więzienia.

Wczoraj przed sądem stanął Kazimierz Otocki, właśnie ten, któremu się wtedy udało ujść przed wymiarem sprawiedliwości. Oskarżony do winy się nie przyznaje, twierdząc, że on do szajki nigdy nie należał. Jednak zeznania świadków udawadniają mu winę w zupełności.

Prokurator wnosi o 12 lat ciężkiego więzienia. Sąd, po naradzie, skazuje Otockiego na 10 lat ciężkiego więzienia.

Bronił adw. przys. Schener.

WARSZAWA.

Monopole.

(o) Wobec wyczerpywania się funduszów R. G. O., Radyp rowincyonalne powinny dążyć do oparcia swych budżetów dochodowych o miejscowe źródła.

Jednem z takich wcale pokaźnych źródeł są monopole handlowe na artykuły pierwszej potrzeby. Obejmując monopole, Rada przedewszystkiem ma możność obniżenia cen w powiecie na artykuły monopolowe i w ten sposób podcina korzenie spekulacyi. Następnie Rada dążyć może do osiągnięcia możliwie sprawiedliwego rozdziału artykułów monopolowych pomiędzy ludność i, wreszcie, zyski osiągnięte z monopoli Rada używa na prowadzenie w powiecie instytucyj dobroczynnych oraz społecznych, które w znacznym stopniu przyczynić się mogą do złagodzenia i ulżenia nędzy ludności. W ten sposób zyski z monopoli nie pójdą do kieszeni spekulantów, lecz będą zwrócone ludności pod postacią całego szeregu pożytecznych instytucyj: jadłodajni, schronisk, ochron i t. d., na których utrzymanie przenaczony zostanie dochód z monopoli.

Jakkolwiek niektóre Rady opiekuńcze weszły już na drogę obejmowania monopoli, to jednak akcya rozwija się, jak dotychczas dosyć słabo, a należałoby jednak poświęcić w tym kierunku więcej energii.

Ze sprawozdań posiadanych przez R. G. O. wynika, że na 43 rady powiatowe i okręgowe zaledwie 8 objęło w posiadanie monopole, 5 Rad stara się o ich uzyskanie, pozostałe zaś żadnych kroków w tym względzie nie przedsiębrały. Częściowo (w 6 wypadkach) monopole objęły inne instytucye społeczne, jak syndykaty rolnicze, komitety miejskie i t. p.

W poszczególnych Radach powiatowych i okręgowych sprawa monopoli handlowych przedstawia się jak następuje:

Rada op. okręgu grójeckiego uzyskała monopol cukrowy, z którego zysk brutto na cetnarze wynosi 23 mk.

Rada powiatu konińsko - słupeckiego otrzymała dotychczas monopol na smary.

W powiecie lipnowskim uzyskano monopol na cukier, którego podziałem i sfinansowaniem zajął się syndykat lipnowski rolniczy. Rada op. powiatowa osiągnęła z tego źródła dotychczas przeszło 5000 mk.

Rada pow. łukowskiego posiada monopol ziemniaczany. W mieście Łukowie monopol rozdziału mąki i chleba objął były komitet miejski, znajdujący się w luźnym z Radą op. związku.

Zyski Rady powiatowej z monopolu ziemniaczanego w roku zeszłym za okres 5-ciu miesięcy wyniosły około 8000 rb. (sprzedano przeszło 80.000 korcy). Zyski komitetu m. Łukowa wynoszą około rb. 1000 miesięcznie.

Rada pow. makowskiego obejmuje monopol na cukier, przewidywany jest zysk do 1000 rb. miesięcznie.

W pow. mińsko - mazowieckim monopole uzyskał syndykat rolniczy.

W pow. wys.-mazowieckim aprowizacya spoczywała dotychczas w rękach hurtowników żydów. Oni otrzymywali produkty pierwszej potrzeby od Wydziału dla spraw gospodarczych przy miejscowym urzędzie powiatowym i mimo, iż Wydział ten ustanawia na artykuły ceny maksymalne, ludność po cenach tych produktów nabyć nie może, gdyż hurtownicy podwyższali je niepomiernie, np. za funt cukru żądali rubla. Wobec takiego stanu rzeczy Rada op. pow. wys.-mazowieckiego zwróciła się do naczelnika powiatu z propozycyą, iż gotowa jest podjąć się pośrednictwa przy dostarczaniu ludności artykułów codziennej potrzeby. Naczelnik powiatu wyraził swą zgodę na to. Dostarczono dwa wagony cukru, zaproponowano objęcie Radzie monopolu solnego i przyobiecano nadal wszystkie otrzymane produkty dostarczać Radzie powiatowej dla rozdziału pomiędzy ludność. Rozdział dokonywany jest za pośrednictwem Rad miejscowych na zasadzie spisów ludności, sporządzonych przez urzędy gminne.

Co się tyczy monopolu solnego, to władze miejscowe proponują objęcie go na następujących warunkach. Rada op. płacić będzie za dostarczone na stacyę kolejową 100 gk. — 25 mk., sprzedawać zaś będzie sól kupcom po 27.50 mk., ci ostatni przy sprzedaży detalicznej pobierać będą po 13 fen. za funt. Przy sprzedaży soli detalistom odtrąca się koszt przewozu ze składu Rady op. na miejsce zbytu, licząc po 4 fen. za 10 kg. i wiorstę. Zyski wykazane książkami handlowemi mają być zwracane naczelnikowi powiatu, ten zaś obowiązuje się zwracać je Radzie powiatowej na potrzeby biednej ludności dopiero po przedstawieniu szczegółowego preliminarza wydatków.

Rada pow. pułtuskiego ma monopol na cukier i sól; czysty zysk wynosi z górą 600 rb. miesięcznie.

W pow. wieluńskim władze zgodziły się na udzielenie Radzie powiatowej monopoli na cukier i sól, z warunkiem zorganizowania Rad miejscowych. Ponieważ zostały dotychczas zorganizowane dopiero 3 Rady miejscowe, sprawa z tego powodu nie jest załatwiona.

Rada op. okręgu górno - kalwaryjskiego objęła monopole na cukier i kaszę. Dochód z monopolu cukrowego wynosi około 600 mk.

Pozatem w pow. skierniewickim Rada pow. posiada monopol na zapałki, oraz Rada pow. węgrowskiego — mnpl na cukier.

Kronika warszawska.

Skasowanie komisyi.

(o) Wobec istnienia na Pradze opieki sanitarnej, stanowiącej organ wykonawczy urzędu zdrowia publicznego, delegacya szpitalnictwa uznała dalsze istnienie odrębnej komisyi sanitarnej za zupełnie zbyteczne i postanowiła wystąpić do magistratu o natychmiastowe skasowanie tej komisyi.

W sprawie „Pociejowa“.

(o) W sprawie dalszego istnienia targowiska starzyzną na „Pociejowie“ urząd zdrowia publicznego na ostatniem posiedzeniu uchwalił przedstawić magistratowi ostateczne wyjaśnienie, domagające się zupełnego skasowania tego targowiska.

Przenosiny w halach.

(o) Prezydyum policyi zawiadomiło magistrat, że wskutek zbiorowej prośby handlarzy galanteryjnych z hali Mirowskiej, prezydyum pozwala, aby ostateczny termin przeniesienia handlu galanteryjnego do „Gościnnego Dworu“ przedłużono do 1 listopada.

Ogniska publiczne.

(o) Na zebraniu członków zarządu „Ognisk publicznych“ postanowiono wobec wzmagających się z dniem każdym chłodów jesiennych, w najbliższej przyszłości wznowić działalność ogniska, w których zziębnięta pracująca na ulicach ludność miejska poza ciepłem schronieniem przed chłodem, za minimalną opłatą może pokrzepić się herbatą gorącą i spożyć gorące pieczone ziemniaki.

Obecnie funkcyonują już 3 ogniska przy ul. Jasnej, Żórawiej (dla inteligencyi) i ul. Niecałej (pod bezpośrednim kierunkiem Klubu wioślarek). W ciągu bieżącego tygodnia otwarte zostaną 3 nowe ogniska przy ul. Czerniakowskiej, Mokotowskiej i na Lesznie. Dwa inne ogniska, projektowane w dzielnicy staromiejskiej, oraz w okolicach placu Witkowskiego zaczną funkcyonować po znalezieniu odpowiednich lokalów.

Zaznaczyć należy, że ogniska publiczne mają zapewnioną przez Sekcyę żywnościową dostawę ziemniaków. Funt pieczonych w specyalnych piecach gazowych ziemniaków kosztować będzie wraz z solą w tym roku 12 groszy.

Loterya na ubogie matki.

(o) Urządzona za zezwoleniem władzy loterya na zasilenie funduszów Tow. pomocy ubogim matkom cieszy się dużem powodzeniem. Przyczynia się do tego tania cena losów, dająca wyjątkowo korzystne warunki wygrania. Ogólna suma wygranych wynosi 96,700 marek. W głównem biurze loteryi zarówno jak i w kantorach loteryi znać ożywioną frekwencyę.

Przepisy dla piekarń.

(o) Komisya rozdziału mąki i chleba, w porozumieniu się z Urzędem zdrowia publicznego, opracowuje projekt przepisów sanitarnych i zdrowotnych dla piekarń.

Monopol węglowy.

(o) Sekcya opałowa zarządu miejskiego otrzymała urzędowe zawiadomienie, że w sprawie zaprowadzenia w Warszawie miejskiego monopolu węglowego ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła, ponieważ w kwestyi tej toczy się jeszcze wymiana zdań.

Przymusowe porządki.

(o) Właścicielka domu przy ul. Czerniakowskiej nr. 41, za nieporządki sanitarne w tym domu, zagrażające zdrowiu mieszkańców, została skazana na karę 500 mk., lub 25 dni aresztu. Ponieważ rzekomo z braku środków właścicielka nie może doprowadzić domu do porządku, magistratowi polecono uporządkować nieruchomość kosztem właścicielki.

Opłaty dorożkarskie.

(o) Pobór opłaty od dorożkarzy i furmanów według ilości utrzymywanych koni za drugie półrocze r. b. pobierany będzie od 14 października do 14 listopada bez kar. Po tym terminie będzie doliczana kara w stosunku 50% od należności. Opłata wynosi od przedsiębiorców przewozowych i dorożkarzy po 5 rb. i od furmanów po 2 rb. 50 kop. od konia.

Kradzież.

(o) We wsi Tarchomin, gminy Jabłonna, w zeszłą sobotę do kantoru fabryki przetworów chemicznych, będącej własnością warszawskiego Tow. handlu towarami aptecznymi, spodziewając się dużej gotówki, zakradli się złodzieje i zabrali całą żelazną kasetkę, zawierającą 800 rb.

Z sądów.

Kontrabanda mięsna.

(o) 21-letni Hersz Kenigsman stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o wyłudzenie 150 rb. pod pretekstem ułatwienia przewozu mięsa.

W dniu 1 marca r. b. na posterunku w Grochowie patrol żołnierski przy rewizyi wykrył na jednym z wozów, należących do Józefy Szelążek i Katarzyny Wodnickiej około 600 funtów wieprzowiny. Gdy żołnierze zatrzymali kobiety wraz z wozem, podszedł do nich Kengsman i powiedział, że, jeżeli mają rosyjskie pieniądze, rzecz się załatwi i będą mogły pojechać wraz z mięsem do Warszawy; trzeba jednak dać na koszta 150 rb. Ponieważ zagrożone konfiskatą mięso przedstawiało wartość przeszło 150 rb., kobiety zgodziły się i dały Kenigsmanowi 110 rb., wszystko, co miały.

Kenigsman podszedł do żołnierzy i rozmawiał z nimi o czemś, jak się potem okazało, mówił, że aresztowane zajmują się nierządem. Gdy w trakcie tej rozmowy nadeszła kolejka, oskarżony wskoczył do niej i zniknął. Przekonawszy się, że padły ofiarą oszustwa, kobiety zameldowały o wszystkiem władzę. W sądzie poszkodowane poznały stanowczo w oskarżonym oszusta.

Milicyant, Feliks Dąbrowski, zeznał, że, stojąc na posterunku w Grochowie, widział, że oskarżony kręcił się koło wozów i o czemś rozmawiał z poszkodowanemi.

Oskarżony nie przyznał się do winy, twierdząc, że istotnie był tego dnia w Grochowie, w drodze z Rembertowa, lecz żadnych pieniędzy od poszkodowanych nie wyłudzał.

Sąd uznał Kenigsmana za winnego i skazał go na pół roku więzienia.

Zienkowski contra Łypacewicz.

(o) Jak o tem donosiliśmy, w ubiegły piątek sąd pokoju XII okręgu st. m. Warszawy odroczył rozpoznawanie sprawy o potwarz, wytoczonej przez p. Zienkowskiego przeciwko p. Łypacewiczowi wobec tego, że akta sprawy przesłane zostały do prokuratora.

Wczoraj pierwszy prokurator zwrócił akta do sądu pokoju XII okręgu z prośbą o zawiadomienie go o nowym terminie sprawy, gdyż prokurator chce być obecny przy rozprawach i dawać wnioski.

Ponowny termin sprawy wyznaczony został na nadchodzącą sobotę.

Osoby, które otrzymały bilety wejścia na pierwszy termin, winny bilety te zamienić na nowe.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“.

Teatr Rozmaitości. Dziś sztuka Zapolskiej p. t. „Tamten“.

Teatr Polski. Dziś, jutro i codziennie sztuka E. Czekalskiego „Na Ratuszu“.

Teatr Mały. Dziś po raz ostatni „Caryca“, jutro po raz pierwszy „Łódź podwodna“.

Teatr Letni. Dziś po raz 5-ty „Kobieta, która nie kłamie“.

Teatr Nowości. Dziś i dni następnych „Królowa róż“ Leoncavalla.

Teatr Nowoczesny gra w dalszym ciągu komedyę Capus'a p. t. „Mężowie Leontyny“.

Teatr Praski. Dziś premiera tragi-farsy p. t. „Medor“.

ROZPORZĄDZENIE
dotyczące zwalczania wstrętu do pracy.

§ 1.

Kto odmówi przyjęcia lub dalszego zajęcia się pracą ofiarowaną mu za pośrednictwem władzy, a odpowiadającą jego zdolnościom, chociaż otrzymuje wsparcie ze środków publicznych lub prywatnych, lub wskutek odrzucenia pracy staje się potrzebującym wsparcia, karany będzie więzieniem od 14 dni do 3 miesięcy.

W miejsce kary może nastąpić przymusowe odesłanie na robotę.

§ 2.

Kto przy badaniach mających na celu ustalenie jego warunków roboczych lub potrzeby pomocy złoży świadomie lub lekkomyślnie mylne zeznania, podlega karze więzienia od 14 dni do 3 miesięcy lub grzywnom do 1000 marek.

§ 3.

Kto świadomie pomaga przez udzielenie wsparcia lub w inny sposób stosownie do § 1 karygodnej odmowie przyjęcia pracy, podlega grzywnom do 5000 mk., przytem może być jeszcze zasądzona kara więzienia do 3 miesięcy. Jeżeli pomocy udzielą stowarzyszenia lub inne instytucye, karze tej podlegają kierownicy.

§ 4.

Niniejsze rozporządzenie nabiera natychmiast mocy obowiązującej. Przepisy wykonawcze wyda Szef Administracyi.

Warszawa, d. 4 października 1916 r.

Generał - Gubernator
podp. v. Beseler.

Ziemie polskie.

Z Włocławka.

Odbył się tu zjazd żyd. Tow. sportowych, na który przybyło przeszło 200 delegatów.

Między innemi omawiano sprawę projektowanego w Łodzi zjazdu rzeczonych Tow., oraz postanowiono zjednoczyć wszystkie istniejące w Królestwie Plskiem żyd. Tow. sportowe w jedną centralną organizacyę.

Na pamiątkę zjazdu wydano jednodniówkę w języku polskim i żydowskim, poświęconą sportowi, pieśni i t. p.

Z Zawiercia.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“).

Ze szkół. — Macierz. — Z Kółka dramatycznego.

Zagrożona zamknięciem z powodu braku funduszów dwuklasowa szkoła początkowa Tow. Akc. „Zawiercie“, dzięki staraniom dyrektora fabryki, p. Szymańskiego, z początkiem b. roku szkolnego otworzyła swe podwoje dla garnących się z zapałem do nauki dzieci robotników fabrycznych. Ogółem przyjęto 900 dzieci, aczkolwiek w normalnych czasach uczęszczało doń około 2,000 dzieci. Uszczuplony skutkiem wyjazdu kilku osób personel nauczycielski nie byłby w możności podołać pracy przy większej liczbie uczących się. Biedniejszym uczniom szkoła, według przyjętego zwyczaju, udzieliła bezpłatnie materyałów piśmiennych i t. p.

Podobna szkoła tutejszej fabryki szkła S. Reicha, wznawia w bardzo uszczuplonym zakresie zajęcia ku uciesze dzieci robotników szklarskich.

W gmachu szkoły Tow. Akc. „Zawiercie“ znalazło pomieszczenie funkcyonujące od początku r. b. seminaryum nauczycielskie dla kobiet pod głównym kierunkiem p. S. Czaplickiego. Seminaryum posiada 3 kursy. W d. 2 rozpoczęły się wykłady na I i II kursie.

Skoro mowa o szkołach, należy zaznaczyć, że w Zawierciu funkcyonują jeszcze następujące zakłady naukowe: 8-klasowe gimnazyum męskie filologiczne utrzymywane już od 10 lat przez Tow. Szkoły średniej, oraz dwa żeńskie gimnazya filologiczne 8-klasowe pani Karczewskiej i panny Malczewskiej.

W dniu 26 września odbyło się tu w resursie fabryki Tow. Akc. „Zawiercie“ organizacyjne zebranie Koła Polskiej Macierzy szkolnej. Wybrano do zarządu Koła panów: dra J. Brzezińskiego, inżyniera M. Terecha, J. Pasierbińskiego, dyr. S. Szymańskiego, ks. kanonika Zientarę, pannę Malczewską, dyr. gimnazyum Grabińskiego, Miodyńskiego, Stefana Przyborowskiego, inż.-chemika i S. Czaplickiego, inż.-chemika, dyr. seminaryum nauczycielskiego; na zastępców pp.: K. Piotrowskiego, nauczyciela-kierownika szkoły fabrycznej, ks. Banasińskiego i inż. Fr. Szymańskiego, a do komisyi rewizyjnej pp.: B. Szulca, dyr. M. Ginsberga i J. Kubickiego. Zebrani członkowie Koła na temże posiedzeniu polecili nowoobranemu zarządowi zająć się przedewszystkiem podtrzymywaniem czytelni, t. j. wypożyczalni książek, która, niegdyś pod egidą Macierzy Szkolnej założona, przetrwała do tej pory, lecz suchotniczy żywot wiedzie z braku poparcia materyalnego, oraz otworzeniem szkoły we wsi Makiszewie, w najbliższych okolicach Zawiercia położonej, a następnie zorganizowaniem bezpłatnych kursów dla analfabetów i kursów ogólnie kształcących dla dorosłych.

Koło tutejsze amatorów i amatorek zajęte jest obecnie próbami sztuki „Zaczarowane Koło“ Rydla, która wystawioną będzie wkrótce na benefis zasłużonej artystki scen prowincyonalnych, p. Suchniewskiej, której mąż, p. P., kieruje całą drużyną amatorską.

Mazowszanin.

Z Częstochowy.

W „Dzienniku Polskim“ czytamy: „Pracownicy częstochowskiej fabryki zapałek, za pośrednictwem naszego pisma, składają publicznie serdeczne podziękowanie dyrektorowi Józefowi Lipińskiemu, za jego dbałość o ich dobro. Wyraża się ona w szeregu zarządzeń, jak np. udzieleniu 400 korcy węgla i po metrze sześciennym drzewa opałowego na osobę, rozdaniu 1,500 rb. w gotówce, pomiędzy najbardziej potrzebujących i wielu innych“.

Oby Polska liczyła takich pracodawców jaknajwięcej.

We wtorek zamknięto tu otworzoną przed kilku tygodniami wystawę pracy kobiet.

Grono osób z drem Józefem Markusfeldem na czele czyni energiczne starania celem uzyskania u właściwych władz pozwolenia na otwarcie w Częstochowie gimnazyum żydowskiego.

Rada Opiekuńcza m. Częstochowy nie będzie mogła nadal udzielać stałych zapomóg pieniężnych instytucyom filantropijnym z powodu braku funduszów, oraz orzeczenia R. G. O., iż nie może się ona zobowiązywać do nadsyłania znacznych kwot.

Rozpoczęto masowe szczepienie ospy ochronnej.

VII. Lista jeńców Polaków armii rosyjskiej.

(Przedruk, nawet z powołaniem się na źródło—wzbroniony).

1. Obóz jeńców w Parchim (Mecklemburg-Schwerin).

(Ciąg dalszy).

1098. Rzepecki Stanisław, rob. rolny, lat 28, gub. warszawska, gefrejter 22 p. piechoty, wz. do niew., Willenberg.
1099. Rzepczyński Stanisław, tkacz, l. 32, Łódź, gub. piotrk.
1100. Rittal Bolesław, rob. rolny, gub. siedlecka, szeregowiec 21 p. piech., wz. do niewoli, Wilenburg.
1101. Robaczyński Konstanty, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech., wz. do niewoli, Łęczyca.
1102. Rogalski Władysław, rob. rolny, l. 24, Klimów, gub. płocka, szeregowiec 55 p. piech., Lützen.
1103. Rogalski Kazimierz, rob. rolny, l. 44, Zbórkówek, gub. warsz., szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1104. Rogalia Wiktor, cieśla, l. 43, Warszawa, gefreiter 454 p. piech., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1105. Rogowski Wincenty, robotnik, l. 37, Rypin, gub. płocka, cywilny, wz. do niewoli, Rypin.
1106. Rogowski Stanisław, robotnik, l. 24, Leszno, gub. płocka, szeregowiec 127 p. piech., wz. do niewoli, nad Sanem.
1107. Rogulski Jan, robotnik, l. 28, Warszawa, cywilny.
1108. Roguszewski Piotr, robotnik, l. 33, Gatel, gub. warsz., 246 p. piech., wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1109. Rodzikowski Antoni, stangret, l. 40, Zakrocze, gub. warsz., szeregowiec 6 Nowog. gosp. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1110. Rodziński Maryan, szewc, l. 32, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1111. Rojek Aleksander, rob. rolny, l. 32, Tusze, gub. warsz., 115 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Grodno.
1112. Roszenjato Jan, stolarz, l. 26, Bogulin, gub. warsz., bat. pion., wz. do niewoli nad Bugiem.
1113. Roza Bazyli, rob. rolny, l. 24, siedl. g., szeregowiec 57 p. piech., wz. do niewoli, Lwów.
1114. Różniewski Ludwik, rob. rolny, l. 28, gub. warsz., szeregowiec 7 p. piech., wz. do niewoli, Leitzitz.
1115. Rosowski Stefan, rob. rolny, l. 25, Zadworski, gub. warsz., szeregowiec 249 p. piech., wz. do niewoli 4 sierpnia 1915 r., Modlin.
1116. Rosiński Władysław, rob. rolny, l. 20, Rynja, gub. warsz., szeregowiec 239 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Dźwińsk.
1117. Rosiński Ksawery, giser, l. 20, Warszawa, szeregowiec 104 p. piech., wz. do niewoli 28 sierpnia 1915 r., Orany.
1118 Rosiak Antoni, rob. rolny, l. 35, Kaczki, gub. kaliska, szeregowiec, Nowog. gosp. p., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1119. Roszak Ignacy, muzyk, l. 24, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 3 sierpnia 1915 r., Grodno.
1120. Rudak Konstanty, l. 25, Warszawa, szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1121. Ruder Roman, l. 27, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1122. Rudziński Walenty, ślusarz, Starszowice, gub. warsz., wz. do niewoli 19-go sierpnia 1915 r., Modlin.
1123. Rudnicki Stanisław, elektrotechnik, l. 25, Warszawa, felczer Nowog. inż. p., wz. do niewoli 20 lipca 1915 r., Modlin.
1124. Rudnicki Tomasz, szewc, l. 34, gub. piotrk., szeregowiec Nowog. sanit. p., wz. do niewoli 6 sierpnia 1915 r., Grodno.
1125. Ruszycki Józef, rob. fabr., l. 35, g. kaliska, podoficer 1 p. piech., wz. do niewoli 6 sierpnia 1915 r., Orława.
1126. Ruszycki Michał, rob. rolny, l. 38, Bródno, gub. warsz., szeregowiec 303 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Skidel.
1127. Rumocki Aleksander, rob. rolny, l. 30, Warszawa, cywilny.
1128. Rusek Franciszek, rob. rolny, l. 35, Jalino, gub. warsz., szeregowiec, 7 p. piech., wz. do niewoli, Wysokie.
1129. Rusinowski Józef, rob. rolny, Warszawa, cywilny.
1130. Rutkowski Wojciech, rob. rolny, l. 42, Miedzewo, gub. warsz., szeregowiec 5 kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1131. Rutokowski Jan, mularz, l. 36, Warszawa, cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1132. Rutkowski Karol, robotnik, l. 33, Strzenielewice, gub. warsz., szeregowiec 503 p. piech., wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1133. Ruszyński Stanisław, rob. rolny, l. 18, Wólka, gub. piotrk., 24 pion bat.
1134. Rybakiewicz Antoni, tapicer, l. 28, Nowo-Radomsk, g. piotrk., gefrejter 227 p. piech., wz. do niew. 9 lipca 1915 r., Łomża.
1135. Rybak Kazimierz, rob. rolny, l. 39, Stobielsko, gub. piotrk., szeregowiec 227 p. piech., wz. do niewoli 27 lipca 1915 r., Łomża.
1136. Rybak Kajetan, rob. fabr., l. 20, Janów, gub. łomż., szeregowiec 4 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., Wilno.
1137. Rybak Stefan, rob. rolny, l. 43, gub. piotr., szeregowiec 8 kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1138. Rybacki Stefan, rob. rolny, l. 30, Worszmowice, gub. warsz., szeregowiec 289 p. piech., wz. do niewoli, Wierzbołów.
1139. Rydzewski Piotr., rob. rolny, l. 25, Zosinin, gub. warsz., szeregowiec 115 p. piech., wz. do niewoli 8 września 1915 r., Skidel.
1140. Ryk Aleksander, rob. rolny, l. 24, gub. warsz., szeregowiec 148 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
1141. Rylski, stolarz, l. 38, Zarosze, gub. warsz., szeregowiec 246 p. piech., wz. do niewoli 5 września 1915 r., Grodno.
1142. Rylski, policyant, l. 34, Rawka, gub. piotrk., szeregowiec 246 p. piech., wz. niewoli, Grodno.
1143. Rylski Stefan, robotnik, l. 39, Bielany, gub. warsz., szeregowiec 117 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grancice.
1144. Rydko Michał, robotni, l. 33, Kompaglinek, gub. warsz., szeregowiec 453 p. piech., wz. do nie woli 3 lipca 1915 r. Modlin.
1145. Rychlik Józef, robotnik, l. 39, Monokolice, gub. warsz., szeregowiec 256 p. piech.
1146. Rychliński Franciszek, szofer, l. 38, gub. warsz., szeregowiec sanit., wz. do niewoli 29 marca 1915 r., Wierzbołów.
1147. Ryczywański Jan, stolarz, Mokotów, gub. warsz., podoficer 11 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
1148. Reszczyk Józef, rob. rolny, l. 44, Żałobin, gub. warsz., podoficer 55 kol. rob., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1149. Sabiecki Andrzej, rob. rolny, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli, Grodno.
1150. Sawatyński Józef, rob. rolny, l. 33, Mostki, gub. warsz., gefreiter, Nowog. fort. artyl., wz. do niewoli 19 sierpnia 1915 r., Modlin.
1151. Saganowski Władysław, felczer, l. 20, gub. warsz., szeregowiec 224 p. piechoty, wz. do niewoli 28 stycznia 1915 r., Łuck.
1152. Sagański Feliks, robotnik, l. 41, g. warsz., cywilny.
1153. Sagańczyk Julian, robotnik, l. 34, szeregowiec 87 p. piech., wz. do niewoli, Łomża.
1154. Sadkowski Jan, robotnik, l. 27, Kopana, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.
1155. Sadłowski Józef, robotnik, l. 37, Roszewice, gub. kaliska, podoficer 4 Nowog. szpit. p., wz. do niewoli 19-go sierpnia 1915 r., Modlin.
1156. Sadowski Bolesław, robotnik, l. 21, Krótków, gub. warsz., szeregowiec, L. Gward., wz. do niewoli, Władysławów.
1157. Sadowski Dominik, szewc, l. 30, Gorodło, gub. warsz., szeregowiec 224 p. piech., wz. do niewoli 28 lutego 1915 r., Stołypiany.
1158. Sadowski Konstanty, robotnik, l. 39, Trzeskoło, gub. warsz., szeregowiec 118 p. piech., wz. do niewoli 3 września 1915 r., Grodno.
1159. Sadowski Franciszek, stolarz, l. 24, gub. warsz., cywilny, wz. do niewoli 15 sierpnia 1915 r., Warszawa.
1160. Sadowski Jan, piekarz, l. 35, Słubica, gub. warsz., szeregowiec 119 p. piechoty, wz. do niewoli 4 września 1915 r., Grodno.

(D. c. n.).

Epidemia lenistwa.

W 47 numerze urzędowego „Dziennika Rozporządzeń" ogłosiła władza okupacyjna specyalne przepisy dotyczące zwalczania wstrętu do pracy. Należy przyznać, że bardzo w porę zjawia się ten oficyalny hamulec przeciwko lenistwu opanowującemu coraz potężniej wszystkie sfery u nas. Niektóre z nich wezmą naturalnie za złe tę otwartość z jaką słowa niniejsze podkreślają szerzenie się tej epidemii lenistwa u nas. Znajdzie się niewątpliwie zaraz niejeden publicysta, pod którego piórem wyrośnie opinia naszej nadzwyczajnej pracowitości ze względów taktycznych, z uwagi na obecność „zewnętrznych obserwatorów". Te „względy" zbyt się już jednak wytarły, by z pod nich nie przeświecał bardzo wyraźnie istotny, prawdziwy stan rzeczy.

Byliśmy zawsze narodem bardzo zdolnym do wszelkiej pracy, umiejącym osiągać nią bardzo wybitne rezultaty i nie można było nagość o nas mówić, że pracy nie lubimy, że uczuwanie do niej wstrętu jest cechą typu polskiego. Ale z równą słusznością trzeba zaznaczyć, że traktujemy zwykle pracę raczej jako pewnego rodzaju życiowy, często bardzo nawet wysoki rekord, a nie jako normalne wypełnianie programu życia. Przeważnie też bywa ona u nas albo z rezygnacyą znoszonym, bo nie dającym się ominąć, obowiązkiem, albo wysiłkiem nerwowym, wywołanym przez chwilowe bodźce uczuć. Najtrudniej było nam zawsze zdobyć się na system pojmowania i odczuwania pracy, jako czynności stałej, wypływającej z całokształtu naszego organizmu i jego stosunku do praw natury i do ustroju życia. Brak nam w tym kierunku zawsze bylo wytrwałej pogody w ukochaniu pracy, choć rozumiemy zarówno jej konieczność, jak pożytek.

Tak było w normalnych warunkach życia. Z chwilą kiedy wybuch wojny wytrącił z tej normalnej kolei cały układ stosunków życiowych, kiedy albo praca uciekała od ludzi, albo los od niej ludzi odrzucił, sytuacya zmieniła się z gruntu. Konieczność zarabiania na utrzymanie, współczucie społeczne wytworzyły nowe warunki, w których niezahartowany w wytrwałem, ciągłem i systematycznem ukochaniu pracy, oraz psychiczny organizm wypadł z zawiaś życiowych. Rozstrój nerwów szarpanych wciąż wypadkami, przyczynił się jeszcze do tego. Ostatecznie po 26 miesiącach trwania tych anormalnych warunków życia, doszliśmy do takiego stosunku do pracy, że lenistwo stało się chwilową cechą obyczajową naszego charakteru.

Daje się ono zauważyć w szczególnie jaskrawych formach u klas dotąd pracujących stale, chociaż pracujących przeważnie z konieczności dla utrzymania życia, a nie dlatego, by pracę uważały za obowiązek i system życia. Pomoc ofiarowana tym klasom ze strony zbiorowych sił i zasobów społecznych w bardzo szerokim zakresie przyczyniła się niewątpliwie do rozwoju tej szerzącej się epidemii lenistwa. Nie chcę bynajmniej powiedzieć przez to, że opieka, dawana przez społeczeństwo bezrobotnym była omyłką czy błędem. Był to ratunek przed nędzą i jako taki, akcya ta przynosi niewątpliwy zaszczyt naszym uczuciom i naszemu zrozumieniu potrzeb chwili. Zdaje się nawet, że wszystko, co można by dziś powiedzieć o sposobach, jakimi się to działo, byłoby nietylko spóźnioną ale pozbawioną słuszności rekryminacyą. Nie byliśmy do takiej akcyi w żadnym kierunku przygotowani. To, co czyniliśmy, musiało więc być mniej więcej tak czynione.

Naturalnie łatwość zaspokojenia potrzeb życiowych na koszt cudzy, musi w końcu wyrodzić stałe dążenie do życia na ten koszt, co równa się dążeniu do stałego unikania pracy. Ostatecznie łatwiej i zapewne dla tych klas znośniej jest wystawać godzinami w różnych „ogonkach", rozmawiając z otoczeniem o licznych sprawach, niż kopać ziemię, myć podłogi, sprzątać izdebkę mieszkania. Więc naturalnym tego skutkiem musi być fakt, że obecnie nie podobna jest dostać ludzi do pracy, nietylko na dawnych, ale na naszych, przez wojnę podwyższonych warunkach, że jeżeli już znajdzie się mężczyzna czy kobieta, co tej pracy spróbuje, to po jednym lub paru dniach ją porzuca i — wraca do „ogonka", do spacerów po różnych instytucyach dobroczynnych, słowem do życia na koszt cudzy, bez pracy.

Jest to naturalnie raczej wegetacya z dnia nad dzień, niż życie.

Ale pojęcie obecnych warunków życia jako tymczasowości jest ogólne. Ono też daje odpowiedź na wszelkie w tej sprawie zarzuty.

Tak jednak dłużej być nie może, epidemia lenistwa musi być tępioną bardzo radykalnie, jeżeli mamy uniknąć zepsucia naszego zbiorowego charakteru narodowego przez tę pasożytującą na nim teraz wadę.

Organizacya pomocy społecznej dla ofiar wojny miała już 26 miesięcy czasu, by zebrać wszelkie konieczne doświadczenia, by stać się aparatem zarówno sprawnie, jak mądrze działającym. Jej też przedewszystkiem obowiązkiem staje się nadzwyczaj pilne i dokładne przestrzeganie, by udzielana różnym ludziom pomoc nie umożliwiała im trwania w lenistwie. Nie jest to rzecz łatwa. Ale jest konieczna. Społeczeństwo traci potrójnie na lenistwie jednostek usiłujących żyć teraz na jego koszt. Traci bowiem wartość materyalną ofiarowanej tym jednostkom a nieproduktywnej pomocy i wartość pracy, którą te jednostki spełniłyby, nie mając możności usunięcia się od niej — wreszcie traci na zepsuciu charakteru narodowego i na szerzeniu się w nim wady, łatwo przechodzącej w stały nałóg.

Kwestya jest więc i poważną i naprawdę wymagającą działania radykalnego.

Sequzus.

Sprawy polskie.

Macierz w okupacyi austryackiej.

Ostatnio odbyło się posiedzenie organizacyjne Tow. „Polskiej Macierzy Szkolnej w Lublinie". Wzięli w niem udział wybitni przedstawiciele ziem kieleckiej, radomskiej, lubelskiej i piotrkowskiej. Obrady zagaił p. Stecki imieniem gl. komitetu ratunkowego, poczem na przewodniczącego powołano p. Stanisława Śliwińskiego.

Z szeregu powziętych po długiej dyskusyi uchwał najważniejsze są:

1) Uznano zjazd obecny za zdolny do powołania tymczasowego centralnego Zarządu okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej w ziemiach, znajdujących się obecnie w obrębie gubernium lubelskiego, z siedzibą w Lublinie.

2) Ustalono liczbę członków tymczasowego Zarządu na 6, zastępców 3, i pozwolono kooptować do Zarządu innych członków.

Uznano za zasadę, że poszczególne ziemie winny mieć swych przedstawicieli w Zarządzie.

3) Uchwalono stworzyć okręgi powiatowe, starając się w miarę możności zachować dawny układ okręgów.

4) Uchwalono za autentyczne uważać teksty ustawy i regulaminu zatwierdzone przez władze, tj. pierwotny statut Towarzystwa.

5) Uchwalono zgodnie z ustawą i listem gubernium zachować stały związek organizacyjny z całością Towarzystwa przez Zarząd główny w Warszawie, oraz przez uczestnictwo w Radzie nadzorczej.

Zasadniczo postanowiono przelewać część dochodów do kasy głównej i przesyłać protokóły i uchwały zjazdów i posiedzeń zarządu okręgowego do Zarządu głównego i prosić o nadsyłanie odpowiednich dokumentów przez

Zarząd główny do Lublina, zachować osobisty udział w pracach Zarządu głównego i Rady nadzorczej.

6) Uchwalono Koła Towarzystwa legalizować zasadniczo przez Zarząd okręgowy w Lublinie, który ma w czasie możliwie rychłym wydrukować i zalegalizować regulamin czynności Kół dla przedstawienia go władzom powiatowym przez Koła.

Uczestnictwo w Radzie nadzorczej omówić z Zarządem głównym i określić ilość uczestników według ilości aktualnie istniejących okręgów powiatowych, minimalnie zaś ograniczyć do 9 osób.

Koła Towarzystwa tworzyć zasadniczo według p. 14 „wskazówek tymczasowych" wydanych przez Zarząd główny.

Organizacyą kół i okręgów polecono zająć się: w ziemi piotrkowskiej p. Walickiemu, Grabowskiemu i Łempickiemu wraz z 2 osobami przez nich kooptowanemi; w Dąbrowie uznano za tymczasowy zarząd powiatowy istniejący tamże Zarząd Koła Towarzystwa; w ziemi radomskiej pp. Glogierowi, ks. Nireckiemu, p. Myślińskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi kieleckiej pp. Różyckiemu, ks. Gawrońskiemu i Markowskiemu wraz z 2 osobami kooptowanemi; w ziemi lubelskiej wybranemu Zarządowi tymczasowemu.

Uznano wprowadzenie obowiązkowej nauki języka obcego w szkołach ludowych za szkodliwe i uchwalono postarać się o usunięcie jej w szkołach, w których ją już zaprowadzono.

Egipt—Polsce.

W Kairze wyszła w języku francuskim broszura p. t. „Egipt—Polsce w r.1915". Przedstawiciel centr. kom. pom. ofiarom wojny w Polsce p. Geniusz, w początku r. ub. zorganizował zbieranie ofiar na rzecz zrujnowanej Polski. Ze sprawozdania widać, że kwesta dała ogółem 36,347 franków. Na liście ofiarodawców widnieje imię sułtana Egiptu.

Z życia wygnańców.

Położenie wygnańców polskich w Moskwie.

W tych dniach pod przewodnictwem ks. Golicyna odbyło się w Moskwie posiedzenie komitetu ogólno - miejskiego, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacyj pomocy dla wysiedleńców polskich, znajdujących się dotąd w Moskwie. Na posiedzeniu tem załatwiono następujące główne sprawy: Wobec tego, że specyalna rada do spraw wysiedleńców odrzuciła starania komitetu ogólno - miejskiego o podniesienie normy zapomogi żywnościowej z 20 kop. na 25 kop. dziennie i zapomogi mieszkaniowej do 3 rb. miesięcznie na osobę, postanowiono ponowić te starania, gdyż przy panującej obecnie drożyźnie w Moskwie dotychczasowe normy są absolutnie niewystarczające. Zdecydowano nadal nie wydawać odzieży i obuwia bezpłatnie, lecz sprzedawać je po cenie kosztu. Gdy omawiano kwestyę ograniczenia liczby wysiedleńców, korzystających z zapomóg, przedstawiciele zarządu miasta zgłosili wniosek o wprowadzenie kategoryi częściowo zdolnych do pracy, do kategoryi tej byliby zaliczeni mężczyźni powyżej 55 lat, oraz młodzież do lat 17. Zaliczeni do tej kategoryi otrzymaliby tylko połowę normy zapomogowej. Wniosek swój przedstawiciele zarządu miasta starali się poprzeć danemi cyfrowemi. Zestawienie to przemawia za tem, że osobom wymienionego wieku należy wypłacać połowę normy zapomogowej, by przyciągnąć je do pracy. Wniosek ten spotkał się z opozycyą ze strony przedstawicieli organizacyi narodowościowych, którzy twierdzili, iż można określić, że ludzie danego wieku są częściowo zdolni do pracy, trzeba jednak pamiętać, że są to rzeczy względne. Przyjęto tylko zasadę, że należy osoby wymienionego wieku starać się przyciągnąć do pracy. Równocześnie zdecydowano, że matki karmiące dzieci należy uważać za osoby niezdolne do pracy. Postanowiono wreszcie, iż kawalerowie od 18 lat i kobiety niezamężne od lat 25 zdolni do pracy nie mają prawa korzystać ze schronisk, utrzymywanych dla wysiedleńców przez organizacye społeczne. (WAT.).

Ze świata.

Dwór hiszpański a wojna.

Madrycki korespondent „N. Fr. Presse" donosi: Jedynie ten, kto ma sposobność śledzić zajścia na hiszpańskim dworze królewskim, ocenić może zręczność dyplomatyczną króla hiszpańskiego, Alfonsa XIII, który mimo sprzecznych dążności wśród swych krewnych, umie zachować na dworze spokój. Na dworze hiszpańskim istnieją różne partye, których wpływy wzajemnie się krzyżują. Królowa-matka, Marya Krystyna, infantka Beatrycza i infant Don Fernando, który poślubił jedną ze siostr króla, podczas obecnej wojny osobistemi sympatyami stoją po stronie mocarstw centralnych. Natomiast księżniczka Ludwika Orleańska i ks. Caserta z małżonką nie czynią tajemnicy ze swych uczuć dla Francyi i Włoch. Nawet wśród pary królewskiej istnieją w tym względzie przeciwieństwa, albowiem król Alfons XIII jest sympatykiem Niemiec, podczas gdy królowa Ewa, księżniczka battenberska z domu, nie może ukryć swych anglofilskich uczuć, aczkolwiek stara się nie wpływać w jakimkolwiek względzie na męża, lub rząd. Wśród dostojników dworskich, zwolenników „entente" i państw centralnych, nieraz przychodzi do starć, które musi łagodzić sam król.

Nowa angielska maszyna wojenna.

W jednym ze swych sprawozdań korespondent „Berliner Tagebl." w niemieckiej głównej kwaterze Queri, wspomina o nowych maszynach wojennych, używanych obecnie przez Anglików przy atakach. Maszynom tym, będącym pewnego rodzaju automobilami opancerzonymi, czy też wieżami pancernemi, posuwającemi się naprzód przez zasieki druciane i rowy, oraz wyrwy do granatów ziejącemi ogniem karabinów maszynowych przypisują w Anglii poważne znaczenie. Jeden z angielskich inżynierów miał w optymizmie swym co do tych maszyn posunąć się tak daleko, że wyrazić miał przekonanie, iż wojnę możnaby zakończyć w przeciągu trzech miesięcy, o ileby Anglicy zdołali zbudować jakie tysiąc sztuk tego nowego wynalazku, którego ojcem ma być znany pisarz Wells!

Jeden ze współpracowników kopenhaskiej „Politiken" zapytywał się inżyniera angielskiego, mr. H. Bridgena, specyalisty w dziedzinie techniki broni, bawiącego chwilowo w Kopenhadze, co sądzi o nowym wynalazku.

— O szczegółach nowych wozów opancerzonych — oświadczył tenże — nie mogę się z natury rzeczy rozwodzić. Zdradzić jednak mogę, że w armii czyniono już od dawna próby nad skonstruowaniem tej maszyny wojennej. Ojcem pomysłu jej jest znany pisarz H. G. Wells, który, jak wiadomo, napisał szereg powieści fantastycznych o wojnach przyszłości. Pomysł do wspomnianej maszyny opisał on już 10 lat temu w „Strand Magazine". Ówczesny jego „wojenny wóz przyszłości" jest niemal identyczny z wozem, o jakim obecnie tak głośno.

Dział ekonomiczny.

Nafta rumuńska dla Rosyi.

Rosyjskie ministeryum handlu zamierza wysłać do Rumunii delegacyę, która będzie miała za zadanie stwierdzić, jaką ilość nafty mogłaby Rumunia dostarczyć Rosyi, oraz na jakich warunkach.

Stopa dyskontowa w Norwegii.

Dyrektor Banku norweskiego zakomunikował, iż bank wkrótce podwyższy stopę dyskontową. Jak wiadomo, w maju r. b. Bank norweski obniżył dyskonto z 5% na 4½%.

Rosyjskie wiadomości kolejowe.

„Dzień" pisze: Ministeryum komunikacyi przystępuje do zaprowadzenia na kolejach południowo - zachodnich opalania lokomotyw naftą zamiast węglem. W tym celu zakupiono w Rumunii wszelkie zbywające ilości nafty, przeznaczone pierwotnie na wywóz do Niemiec i Austryi.

Kapitały amerykańskie w Chinach.

„Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, iż Tow. „American National Corporation", powołanie do życia z początkiem wojny przez „National City Bank" celem popierania handlu amerykańskiego z zagranicą, zawarło umowę z rządem chińskim w sprawie budowy dróg żelaznych na przestrzeni 1100 mil angielskich.

Kredyt dla Rosyi w Holandyi.

„Frankfurter Zeitug" pisze w korespondencyi z Berlina: Wśród sfer finansowych, utrzymujących stosunki międzynarodowe, rozeszła się wiadomość, że prezes syberyjskiego banku handlowego, E. Gruble, pertraktuje z jednym z amsterdamskich domów bankowych o zaliczkę w wysokości 100 mil. guldenów holend. pod zastaw rosyjskich weksli skarbowych. Warunki, termin pokrycia kredytu, oraz bliższe jego przeznaczenie nie są jeszcze wiadomemi; nie wiadomo również, czy kredyt zostanie otwarty wyłącznie na rachunek państwa, czy też jedynie częściowo, czy wprost, czy też pośrednio.

Numeracya przędzy w Anglii.

Z Manchesteru otrzymano wiadomość, iż znaczna większość przędzalń angielskich, w porozumieniu z fabrykami maszyn, postanowiła zaprowadzić w Anglii po wojnie metryczną numeracyę przędzy. Dotychczas, jak wiadomo, jedynie przemysłowcy angielscy, opierali się w tym względzie dążeniu wszystkich europejskich krajów przemysłowych.

Giełda warszawska.

Notowania z dnia 17 października.

Wyraźnie zaznacza się na giełdzie mocne usposobienie dla pożyczek miejskich i listów zastawnych ziemskich. 5% listy m. Warszawy — słabiej. Obroty wogóle nie przekraczały normy przeciętnej. Kulisa, wobec zainteresowania się szerszej publiczności pożyczkami miejskiemi, ma coraz mniej do roboty; papiery egzotyczne nie mają chętnych odbiorców.

Papiery procent.	Żądano	Dosz.	Dopełn. tranz.
6% Oblig m. Warszawy z r 1915	98.25	96.75	—.—
6% Oblig. m. Warszawy z r. 1916	98.25	96.75	—.—
Listy zast. Ziemsk. 4½%	93.25	92.25	92.60 92.70 92.80
Listy zast. Ziemsk. 4%	—.—	—.—	—.—
Listy zast. m. Warszawy 5%	89,—	88.—	88.45 88.40
Listy zast. m. Warszawy 4½%	—.—	—.—	—.—
Renta	—.—	—.—	—.—
5% m Łodzi	—.—	—.—	—.—

Marki brano po 48.50, 48.57½ i 48.62½.

Za korony płacono po 33.05.

Usposobienie mocne, obroty średnie.

Giełda berlińska.

Berlin, 17 października. — Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej wykazały niezmiennie pomyślną tendencyę. Pożyczki niemieckie — spokojnie, rosyjskie — słabiej, renta rumuńska niejednostajnie. Pieniądz codzienny 4½% do 4¼%. Dyskonto prywatne 4⅝% i niżej.

Berlin, 17 października. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

17/X		płac.	żąd.
Nowy-York	„	5.48	5.50
Holandya	„	227.25	227.75
Dania	„	156.25	156.75
Szwecya	„	159.—	159.50
Norwegia	„	158.75	159.25
Szwajcarya	„	106 37	106.62
Austro-Węgry	„	68.95	69.05
Bułgarya	„	79.—	80.—

Z giełdy petersburskiej.

W dniu 7 października niepowodzenia rosyjsko - rumuńskie zaznaczyły się na giełdzie petersburskiej silnym spadkiem kursu 4% renty państwowej, doszła do 79,75 wobec 82 w dniu 6 października 5% pożyczkę z r. 1914 i 1915 notowano 89,59 (89,50). Pożyczki premiowe poprawiły się: poż. em. notowano 811 (808), em. 611 (608), szlach. słabiej 540 (543). Akcye kolejowe leżały zupełnie odłogiem; nie robiono większych tranzakcyj. Akcye dr. żel. Moskwa — Kazań osiągnęły 565 (565), Moskwa — Kijów — Woroneż 800 (800) Władykaukaskiej 2650 (2650), Moskwa — Windawa — Rybińsk 325 (326), Północno - donieckiej 425 (425), Południowo - wschodnich 348 (326), Pierwszego tow. dróg dojazd. 123 (123). Dokonano znacznych obrotów akcyami banków rosyjskich, co nie wpłynęło wszakże na poważniejszą zwyżkę kursów. Podobno dyrektorowie wielkich instytucyj finansowych mają zjednoczyć się w komitet, który podda ocenie wszystkie nowe emisye prywatne. Akcye banku Azowsko - Dońskiego notowano 660 (660), Wołżańsko - Kamskiego 1030 (1025), Banku ros. dla handlu zewn. 458 (456), Rosyjsko - Azyatyckiego 346 (340), Syberyjskiego 705 (705), Międzynarodowego 521 (525), Dyskontowego 605 (605), Zjendoczonego 280 (280). Z pośród walorów naftowych osiągnęły dalszą zwyżkę: Baku 860 (850), T-wa Br. Nobel 1370 (1360) i Ter - Akopowa 176 (170); Kaspijskie 301 (300), Lianozow 193 (196), Mantaszew 190 (191), Nafta 263 (267), Kaukaz 350 (345), Petrol 123 (123). Z pośród akcyj metalurgicznych i przemysłu wojenego znacznym popytem cieszyły się: Briańskie szyny 281 (275), Sormowo 277 (268), Fenix 148 (141) i Treugolnik, które z 835 doszły do 860. Baranowskie notowano 291.50 (294), Bekerowską stal 78.50 (77), Bogosłowskie 346 (347), Pet. fabr. wagonów 133 (133), Hartmanna 258 (258), Doniecko - Jurjewskie 324 (324), Kołomna 273 (270), Lessner 280 (281), Malcew 422 (423), Pet. metalurgiczne 370 (373), Nikopol - Mariupol 284 (282), Putiłowskie 143 (140), Taganrog 246 (243), Tulskiej fabr. nab. 867 (863). Akcye prywatnych złotego były mało poszukiwane: Lena 566 (565), Mongolory 45 (45), Ros. przem. zł. 76 (76).

Giełda londyńska.

LONDYN,	13/X	12/X
2½% Konsole	57.5/8	58.1/4
5% poż. ros. z r. 1906	89 1/4	89.1/2
4½% poż. ros. z r. 1909	79.5/8	79.1/4
4½% poż. wojenna ang.	—.—	95 1/8
Goldfilds	1.11/16	1.3/4
Francuska poż. wojenna	81.—	81.—

Giełda paryska.

PARYŻ	14/X	13/X
3% renta francuska	61.50	61 60
5% poż. francuska	90.—	90.—
3% poż. ros. z r. 1896	56.—	56.20
5% „ „ z r. 1906	—.—	87.25
Banque de Paris	1060.—	1075.—
Credit Lyonnais	—.—	1180.—
Union Parisienne	679.—	675.—
Baku	1555.—	1565.—
Briańskie	500.—	505.—
Lianozow	370.—	372.—
Malcew	770.—	771.—
Nafta	445.—	441.—
Tulska fabr. nabojów	1603.—	1620.—
Lena Gold	49 —	48.—
Goldfields	48.—	—.—

Kursy dewiz.

Petersburg	6/10	4/10
10 f. szterl.	144.—	144.—
100 franków fr.	52 —	52.—
100 franków szwajc.	57.50	57.50
100 kor. szwedz.	86.50	83.50
100 kor. duńsk.	83.—	83.—
100 lirów	47.—	47.—
100 guld. holend.	124.—	124.—
1 dolar	3.20	3.20

Amsterdam.	16/10	14/10
Czeki na Berlin	42.35	42.325
„ „ Wiedeń	28.65	28.675
„ „ Szwaicaryę	46 35	46.35
„ „ Kopenhagę	66.10	66.10
„ „ Sztokholm	68.90	69.—
„ „ Nowy York	244.25	244.—
„ „ Londyn	11.645	11.65
„ „ Paryż	41.925	41.95

Nowy York.	14/10	13/10
Czeki na Berlin (à v.)	70.1/4	70.1/4
„ „ Paryż (à v.)	5.84	5.8450
„ „ Londyn (60 dn.)	4.7125	4.7125
„ „ telegraficz.	4.7635	4.7635

Zurych.	16/10	14/10
Czeki na Berlin	91.30	91.35
„ „ Wiedeń	61.90	62.—
„ „ Amsterdam	215.75	215.75
„ „ Nowy York	5.28	5.28
„ „ Londyn	25.15	25.15
„ „ Paryż	90.50	90.55
„ „ Medyolan	81.60	81.70

Wiedeń.	16/10	14/10
Banknoty markowe	144.80	144.80
Czeki na Amsterdam	329.50	329.50
„ „ Szwajcaryę	155.—	155.—
„ „ państwa Skandyw.	230.75	230.75
„ „ Sofię	115.25	115.75
„ „ Nowy York	7.945	7.945
Banknoty rublowe	280.—	280.—

Londyn.	12/10	11/10
Czeki na Amsterdam, 3 mies.	11.80	11.825
„ „ krótkie	11.645	11.665
„ „ Paryż, 3 mies.	28.23	28.20
„ „ krótkie	27.82	27.81
„ „ Petersburg, krótkie	152.—	152.25

Paryż.	13/10	12/10
Czeki na Londyn	27.79	27.79
„ „ Nowy York	5.8150	5.8350
„ „ Petersburg	185.50	185.—
„ „ Włochy	91.—	90.50
„ „ Szwajcaryę	110.50	110.50
„ „ Madryt	588. 0	588.—
„ „ Amsterdam	238.—	238.—
„ „ Danię	158.—	158.50
„ „ Norwegię	162 50	162.50
„ „ Szwecyę	165.50	166.—

Naczelny Redaktor: **Cezar Zawiłowski.**

Redaktor odpow.: **Aleksander Bieliński.**

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI C. ZAWIŁOWSKI.

OGŁOSZENIE.

Następna karta na chleb Nr. 37, mająca obowiązywać od dnia 23-go października r. b. daje prawo nietylko do otrzymania podług odcinków, 6 funtów chleba i 1 funta mąki, lecz za zwrotem obrazka ze środka karty upoważnia do nabycia jeszcze ½ funta chleba.

Piekarze i sprzedawcy obowiązani są przeto do sprzedawania za wycinek karty z obrazkiem ½ funta chleba.

Łódź, dnia 13-go października 1916 r.

Magistrat.



Wzmacniająca nerwy Jodowa kąpiel „CIWUCO"

dla nerwowych, sercowych i astmatyków.

Wypróbowana w klinikach i zakładach leczniczych.

5 kąpieli rb. 1 kop. 10.

W składach aptecznych i aptekach.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Dyrekcya Koncertowa Hermana Wolffa i Juljusza Sachsa w Berlinie.

Wielkie koncerty solistów.

Czwartek, dn. **2** Listopadowa o g. 8 w.

Jedyny KONCERT

Profesor Radca dworu **EUGENJUSZ**

D'Albert

Program: BACH—Fantazya chromatyczna i fuga. BEETHOWENA—Sonata op. 31 Nr. 3 Es-dur. Brahms Sonata op. 5 F-moll. SCHUBERTA — Impromtus. SCHUMANN — Symfoniczne etiudy op. 13.

Bilety od 55 kop. do Rb. 3 k. 30. Loże Rb. 8 kop. 80 i Rb. 11 w Księgarni i Czytelni Alfreda STRAUCHA Łódź, ul. Dzielna Nr. 16. 2328—6-1

Gimnazyum żeńskie

i specyalna Szkoła Przygotowawcza dla analfabetek od lat 6

Maryi Hochsteinowej w Łodzi

Wólczańska Nr. 23

Do klas równoległych C, I, III i IV zapisy jeszcze trwają.

NB. W klasach wstępnych, prócz psogramu naukowego, odbywają się gry i zabawy pod kierunkiem pierwszorzędnej freblanki 2206—5

Kopacze kartofli

mężczyźni, chłopcy, kobiety i dziewczęta, a także całe rodziny, poszukiwani

1961—10 **do Niemiec.**

Dobre wynagrodzenie i dobre warunki, po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Zgłoszenia do **Centrali Robotniczej** w Pabianicach.

TEATR WIELKI Łódź, Konstantynowska 16. **I. Zandberg i N. A. Wachsman**

2385—1 dyrekcya Juljusz ADLER i Herman SIEROCKI.

W czwartek, dn. 19 b. m., o 8 pp. **Dusza narodu** operetka, z udz. p. **Goldstein.**

W piątek, 20 paźdz. o 8 pp. **ZUZA** operetka, z udz. p. **Goldstein.**

o 8-ej **HAZARD** Dramat.

o 8-ej **Żydowskie serce** operetka, z udz. p. **Goldstein.**

Obecna wojna światowa

wykazała całą donioslość ubezpieczenia na życie.

Polskie Towarzystwo Ubezpieczeń

„Przezorność"

przyjmuje na **dogodnych warunkach**

Ubezpieczenia na Życie, Kapitałów, Rent i od Wypadków.

Posagi dla dziewcząt, stypendya dla chłopców.

Biuro Dyrekcyi w Warszawie: **Mazowiecka 22.**

Ajentury w miastach Królestwa.

W Łodzi: Przedstawicielstwo Główne, **Dzielna 28.**

2322—4

Robotnicy chrześciańscy

do cukrowni

na dobre warunki i za dobrem wynagrodzeniem, natychmiast do Niemiec poszukiwani. Po ukończeniu pracy, powrót do kraju dozwolony.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

1) **Pabianice,** ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) **Łask,** ul. Cmentarna Nr. 126.
3) **Zgierz,** Nowy Rynek. 2191—3-1

Giełda pracy. Łódź, Przejazd 34.

przyjmuje zamówienia na froterowanie podłóg, zarówno pojedynczych pokoi, jak i całych mieszkań, i załatwia takowe terminowo, z wszelką akuratnością i po możliwie najniższych cenach. 2245—3

Magistrat

miasta ŁODZI

podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów i kandydatek do **Polskiego Seminaryum Nauczycielskiego** będą się odbywać w ciągu tygodnia od dnia 16 do 22 października. Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj Dyrektor Seminaryum tymczasowo w lokalu Kursów Pedagogicznych, **Dzielna 44** codziennie od godz. 11½ do 2-ej pp.

Magistrat **Wydział Szkolny.** 2372—3

Akuszerka

R. Pipikowa,

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 12—5.

Łódź, Piotrkowska 132, w podw., i wejście na lewo, II p. na prawo. 2065—1

Inżynier elektro-monter

na prowincyę natychmiast

poszukiwany.

Zgłaszać się pomiędzy 12—1 do Inż. **Izraelit, Łódź, Wólczańska 4.** 2394—2

Robotnicy chrześciańscy

Każdego rodzaju (niemcy i polacy) do fadryk: żelaza, chemicznych, papieru, cementu i cukru; do kolei żelaznych, przedsiębiorstw budowlanych, robót ziemnych, cegielni, **natychmiast, za dobrem wynagrodzeniem i na dobrych warunkach, poszukiwani do Niemiec.**

Również poszukiwani są: ślusarze, tokarze, kowale i t. d. na dobrze płatne zajęcia.

Prócz tego, przyjmowani są bez przerwy: mężczyźni, chłopcy, parobcy, kobiety i dziewczęta w wieku od lat 14 do 55 do gospodarstw wiejskich.

Zgłoszenia do Centrali Robotniczej:

1) **Pabianice,** ul. Św. Rocha Nr. 23.
2) **Łask,** ul. Cmentarna Nr. 126.
3) **Zgierz,** Nowy Rynek. 1955—10-1

---

1 zecer maszynkowy, 1 maszynista drukarski

na roboty książkowe oraz

1 pomocnik introligatorski

otrzymają stałe posady.

Uwzględniane będą tylko pierwszorzędne siły.

Oferty wraz z podaniem warunków należy składać do

Drukarni i Księgarni św. Wojciecha

w Poznaniu. 2386—3

Doniesienie o szczęściu!

Każdy człowiek może się prędko zbogacić przy

Saskiej i Wiedeńskiej

loteryi 5-ej klasy. Ciągnienie trwa do 8-go listopada r. b.

Wszystkie główne wygrane w każdej chwili i każdej porze mogą paść na każdego człowieka.

Nadzieja wielka! a ryzyko małe!

Można grać 1/16 do 1/8 za 65 kop. Co drugi los wygrywa. Także WĘGIERSKA LOTERYA 1 ej klasy. Ciągnienie 27 i 28 października r. b. Cena za 1/8 50 kop; 1/4 Rb. 1; 1/2 Rb 2; 1/1 Rb. 4. Nabywać można tylko w największym koncesyonowanym kantorze loteryjnym

P. JATKA, Piotrkowska 22. 2305—1

Kursy przedmiotowe

Inż. BARSZCZEWSKIEGO, Łódź, Placowa 13

przyjmuję zapisy do grup: **z fizyki i łaciny** do egzaminów naturalnych w Styczniu i Wrześniu. 2321—3

Informac. udziela kancelarya kursów codziennie 5—7 wiecz.

Ogłoszenia drobne:

Nauka i wychowanie.

Lekcyi jęz. rosyjskiego udziela nauczyciel gimnazyum w kompletach po rb. 3 miesięcznie. Łódź, Olgińska 3, m. 2. 2371—3

Lekcyi języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacyi, literatury, korespondencyi) udziela Marta Leder, nauczycielka dyplomowana, Łódź. Dzielna 36b (dom Briska) m. 10, 2233—6

Szkoła freblowska K. Weigelta, Łódź, Narot № 12, przyjmuje chłopców i dziewczęta od lat 3, codziennie od 3—5 po poł. 2225—10

Student z wieloletnią praktyką przysposabia do wszystkich szkół średnich. Specyalność: łacina i matematyka. Adres: Pasaż Majera 7, Żeńskie gimnazyum od 10—12. 2361—2

Posady i prace.

Dyplomowana francuska poszukuje lekcyi. Oferty sub „B. J." w administracyi niniejszego pisma. 2318—3

Leśniczy poszukuje posady od 1 stycznia lub kwietnia. Może przyjąć administracyę małego majątku za kaucyą. Oferty „K. W." w „Godzinie" w Łodzi. 2364—3

Pianista potrzebny do Restauracyi. Łódź, Drewnowska 19 2356—3

Potrzebny chłopiec na posyłki uczciwy, pracowity. Pożądana znajomość języka niemieckiego. Zgłaszać się wraz z rodzicami do administracyi dzien. „Godzina Polski" w Łodzi.

Sprzedaż i kupno.

A. Meble wyprzedaje niżej ceny: kosztu. Łódź, Orla 23 w stolarni. 2153—15

A. Tanio sprzedam meble, Łódź, Piotrkowska 183, m. 12 lewa oficyna, II piętro. 2380—3

A. Meble różne z kilku pokoi sprzedam. Łódź, Piotrkowska 189—9. 2345—6

A. Maszyny do szycia z licytacyi lombardowej tanio sprzedaję, Łódź, Brzezińska 10, Piacek. 2210—2

Beczki duże i małe od śledzi do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Andrzeja 4 u stróża. 2373—2

Do sprzedania bryczka węgierska i resorka. Pabianice, ul. Łąkowa № 5, Gustaw Rejle. 2368—2

Karbid najtaniej nabyć można, Łódź, Nowy Rynek 5. Świadectwo na wywóz zbyteczne. 2390—2

Kupię lekki powóz i bryczkę w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny w administracyi „Godziny Polski", Łódź, Piotrkowska 86 pod „Powóz". 2683—4

Pianina różnych firm tanio, za gotówkę, lub na raty, Chodkowski, Łódź, Mikołajewska 25. 2379—3

Okazyjnie! Rogi jelenie—17 par, wolant, koła, łóżko żelazne, maszynę do szycia sprzedam. Łódź, Widzewska 151, mieszkania 8. 2369—1

Doniesienia rozmaite.

A. A. Atrament Glińskiego poleca skład fabryczny Łódź, Mikołajewska 34.

Anna Laferska poleca gorsety zwyczajne, trykotowe, hygieniczne, dla pensyonarek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Prostotrzymacze. Wyrównywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, przefasonowania, reparacye. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 126. sklep. 2307—12

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 2229—25

Hygiena Łódź, Piotrkowska 89. Czyszczenia okien, trocinowanie, uszczelnianie okien na zimę. 2253—4

Wielka oszczędność! 5 lat można nosić ubranie z materyału „Amerykańska Skóra". Doskonałe spodnie od 3.50. Piotrkowska 145 m. 34 2358—3

Zaginął mały biały pinczerek. Uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Łódź, Cegielniana 96, Haneman. 2388—2

Zgubiono przedwczoraj, wracając z Sali Koncertowej o g. 11 wiecz., kołnierz skunksowy na bronzowej jedwabnej podszewce. Uprasza się łaskawego znalazcę o zgłoszenie się za wynagrodzeniem na ul. Nowo-Ceg. № 6. m. 9. Michał Kryszek. 2392—1

Lokale.

Ładny pokój w śródmieściu z gazowem oświetlenie, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Przystępne warunki. Andrzeja 37, III p., od 9—12 i od 3—4.

Zaraz pokój do wynajęcia I piętro, front, oświetlenie gazowe. Łódź, Piotrkowska 117—2. 2391—2

Zagubione dokumenty.

Dowód № 40575 Oddziału 2-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego, Pasaż Majera 11, zaginął. Zastrzeżenie zrobione 2367—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Bronisławy Ziółkowskiej. 2393-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Będzinie, na imię Icka Majera Neufelda 2384—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Polcuch. 2389—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Marszewkiej. 2382—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Tuszyn, pow. łódzkiego, na imię Leona Makiewicza. 2347—1

Zaginął portfel i paszport Józefa Siutowicza, wydany we Włocławku. Adres: Łódź, Piotrkowska 53. 2262—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Pabianicach na imię Wawrzyńca Bednarza. 2387-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryanny Kolodziejczyk. 2381—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Jeżew, powiatu brzezińskiego na imię Adolfa Maja. 2378—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ewy Bielżyckiej. 2377—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Rocha Gałkiewicza. 2376—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Franciszki Wypkło. 2357—1

Zaginął kwit na Rb. 790, wydany przez II Łódzkie Tow. Wzaj. Kred. na imię Anny Berman 2363—1

Zakład ogrodniczy Józefa Stoińskiego. Łódź-Brus-Zdrowie, poleca na sezon obecny kilkadziesiąt tysięcy drzew i krzewów owocowych i strojnych. Dojazd tramwajem konstantynowskim za 5 kop, 1706—7-1